№ 37 Rok. XVI Włocławek, środa 16 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

REDAK[...]
[...] 20
[...]fon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wyniki spotkania kanclerzy

Poznań, 15. 2.

Stosunki niemiecko - austriackie w ostatnich czasach były bardzo napięte. Tym większą niespodzianką było w zupełnej tajemnicy przygotowane spotkanie kanclerzy Rzeszy i Austrii w Berchtesgaden.

Tematem długiej rozmowy obu mężów stanu była kwestia wykonania układu z dnia 11 lipca 1936 roku, regulującego stosunki niemiecko-austriackie. Podstawą tego układu było stwierdzenie, że Niemcy uznają suwerenność Austrii oraz że austriacki ruch narodowo - socjalistyczny uważają za jej zagadnienie wewnętrzne. Zaś Austria wyraziła wolę utrzymywania kontaktu z Niemcami w zakresie polityki zagranicznej.

Dotychczasowe wykonanie porozumienia z przed półtora roku nie zadowoliło ani Niemiec, ani Austrii. Po chwilowym odprężeniu stosunki między obu państwami znowu pogorszyły się tak bardzo, że kanclerz Hitler podobno już postanowił wypowiedzieć układ.

Do tej chwili nie wiadomo, jakie naprawdę wyniki dały rozmowy w Berchtesgaden. Wiadomości na ten temat są sprzeczne. W Londynie i Wiedniu mówią o wielkim sukcesie kanclerza Schuschnigga. „Times" twierdzi, że ułożony został projekt nowego porozumienia między Austrią i Niemcami, w myśl którego Hitler potwierdza ze swej strony całkowite poszanowanie suwerenności Austrii i zgadza się nie popierać akcji austriackich narodowych socjalistów w wewnętrznej polityce Austrii. Schuschnigg zaś zgodzić się miał na mianowanie znanego ze swych proniemieckich sympatyj dr von Seyss Inquarta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Według innych doniesień porozumienie osiągnięte w Berchtesgaden polega na tym, że kanclerz Hitler zapewnił Schuschnigga, że Niemcy nie podejmą żadnej akcji przeciwko suwerenności Austrii, a wzamian otrzymał zapewnienie, iż kwestia restauracji monarchii habsburskiej jest nie aktualna. Nadto Schuschnigg miał się zobowiązać do wprowadzenia do swego rządu dwóch przedstawicieli ruchu narodowo - socjalistycznego.

Ale w takim razie — raczej należałoby mówić o sukcesie Hitlera.

Dopuszczenie do udziału w rządach narodowych socjalistów stworzyłoby nową sytuację w Austrii. — Przede wszystkim ustałyby zapewne represje w stosunku do przywódców ruchu narodowo - socjalistycznego stosowane. W rezutlacie ruch ten uzyskałby większą swobodę w pracy agitacyjno - organizacyjnej, ale za cenę ograniczenia swobody wyboru środków działania. Mając swych przedstawicieli w rządzie, nie mógłby go zwalczać jak dotąd, musiałby obrać inną taktykę.

Zasadniczym celem ruchu narodowo - socjalistycznego Austrii był i jest Anschluss. Do tego celu zmierza też uporczywie Berlin. Nie wyrzekła się go Trzecia Rzesza, podpisując układ z 11 listopada 1936 r. Położyła pod nim swój podpis jedynie pod moralną presją Włoch, które utrzymanie niepodległości Austrii postawiły jako zasadniczy warunek współpracy z Rzeszą. A Niemcy nie chcą i nie mogą zrezygnować z tej współpracy, nie mogą ryzykować zupełnego odosobnienia, które byłoby następstwem konfliktu z Italią.

Więc w Berlinie porzucono zamiar dokonania Anschlussu przez użycie siły. Istnieje przecież jeszcze inna droga — ta, którą obrano w Gdańsku: droga stopniowego opanowania władzy i gleichszaltowania. Jeżeli ruch narodowo - socjalistyczny w Austrii jest istotnie ruchem dynamicznym, jeżeli uzyska swobodę działania i wpływ na rządy — wpływ ten będzie rósł, aż pewnego dnia miejsce Schuschnigga obejmie któryś z przywódców narodowych socjalistów, uznających wodzostwo Adolfa Hitlera. Austria pozostanie państwem formalnie niepodległym, lecz granica niemiecko - austriacka będzie fikcją.

Z dalszych doniesień prasy wiedeńskiej wynika, że kancl. Schuschnigg zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. I, podobno, jest stanowczo przeciwny wprowadzeniu do rzędu hitlerowców. Oparł się też żądaniu, by Austria podporządkowała swoją politykę zagraniczną wymogom polityki wszechniemieckiej, co przekreśliło pewne plany Hitlera związane z zapowiedzianą na 20 bm. jego mową. I na tym właśnie — zdaniem wiedeńskich kół politycznych — polega sukces dyplomacji Schuschnigga: Na tym, że uzyskał pewne oświadczenia nic wzamian nie dając, podczas gdy w Berlinie spodziewano się zupełnie innych wyników spotkania.

(j)

Szef O. Z. N. Gen. Stanisław Skwarczyński w Poznaniu

Wizyta u J. E. Ks. Kardynała

(Tel. wł.) Warszawa.

W dniu 14 bm. Szef OZN gen. St. Skwarczyński wyjechał do Poznania w sprawach organizacyjnych Obozu.

Poznań, 15. 2. 1938

Dziś o godz. 7 min. 45 przyjechał do Poznania w towarzystwie swego sekretarza osobistego Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Stanisław Skwarczyński. P. Generałowi towarzyszył w podróży p. Wojewoda Poznański, Artur Maruszewski.

Na dworcu powitało Pana Generała prezydium miejscowych władz Obozu z posłem dr. Leonem Surzyńskim na czele. Po krótkim przywitaniu gen. St. Skwarczyński udał się do Bazaru, gdzie zamieszkał.

* * *

P. Generał złożył bilety wizytowe szeregowi czołowych osobistości miasta, oraz przeprowadził liczne rozmowy z przedstawicielami świata politycznego, społecznego i gospodarczego.

O godz. 12-tej Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. S. Skwarczyński udał się do pałacu Arcybiskupiego i złożył wizytę Jego Eminencji ks. Dr. Agustowi Hlondowi, Prymasowi Polski.

Dziś w godzinach wieczornych Szef Obozu opuści Poznań.

Unifikacja organizacji wiejskiej i miejskiej O. Z. N.

(Tel. wł.) Warszawa.

W związku z dokonywaną obecnie akcją unifikacyjną Organizacji Miejskiej i Wiejskiej OZN, Szef Obozu gen. Stanisław Skwarczyński wystosował do Przewodniczącego Organizacji Wiejskiej senatora gen. Andrzeja Galicy oraz do Przewodniczącego Organizacji Miejskiej Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego listy, w których dziękuje im za ofiarną i pełną poświęcenia pracę na dotychczasowych stanowiskach w OZN.

* * *

(Tel. wł.) Warszawa.

W dniu 14 bm. Szef OZN gen. St. Skwarczyńskiego przyjął członków Prezydium Organizacji Miejskiej Obozu, którym wyraził podziękowanie za dotychczasową pracę dla idei zjednoczenia Narodu.

Austria na drodze do stopniowego Anschlussu?

Wiedeń, 15. 2.

Po spotkaniu dwu kanclerzy w Berchtesgaden, w Wiedniu oczekiwane są doniosłe posunięcia w polityce wewnętrznej Austrii.

Kanclerz Schuschnigg odwiedził prezydenta Miklasa, któremu w obecności ministra Guido Schmidta zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozmów w Berchtesgaden. Rada ministrów poinformowana była o wynikach rozmów na specjalnym posiedzeniu.

Konferencja obu kanclerzy w cztery oczy trwała 3 godziny, a w obecności Papena Ribbentropa i Schmidta aż 8 godzin.

Wyniki spotkania utrzymywane są wciąż w ścisłej tajemnicy, lecz wiedeńskie koła polityczne zapewniają, że w związku z rozmowami w Berchtesgaden dokonana będzie częściowa rekonstrukcja gabinetu.

W skład rządu wejdzie przedstawiciel t. zw. „opozycji narodowej" dr Seiss Inguart, znany ze swoich sympatyj proniemieckich.

Według zapewnień kół dobrze poinformowanych, dr Seiss Inguart obejmie tekę spr. wewnętrznych, a co najmniej departament bezpieczeństwa.

SUKCES SCHUSCHNIGGA

Londyn, 15. 2.

„Times" twierdzi, że w czasie spotkania w Berchtesgaden, między Schuschniggiem i Hitlerem ułożony został projekt nowego porozumienia między Austrią i Niemcami, w myśl którego Hitler potwierdza ze swej strony całkowite poszanowanie suwerenności Austrii i zgadza się nie popierać akcji austriackich narodowych socjalistów w wewnętrznej polityce Austrii.

Schuschnigg zaś zgodzić się miał — wedł. „Timesa" — na mianowanie przedstawiciela obozu proniemieckiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Cała prasa angielska w obszernych relacjach z Wiednia przedstawia wynik rozmów Schuschnigga z Hitlerem jako sukces kanclerza Austrii.

Korespondent wiedeński „Daily Telegraph" dowiaduje się z austriackich kół narodowo - socjalistycznych, że wyniki rozmów zawiodły ich oczekiwania.

FRANCJA PRZESTRZEGA

Paryż, 15. 2. (PAT)

Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje z największym zainteresowaniem konferencję w Berchtesgaden. Za kamień probierczy stanowiska kanclerza Schuschnigga prasa paryska uważa jego odpowiedź na propozycję dopuszczenia hitlerowców do rządu wiedeńskiego. Jeżeli kanclerz Schuschnigg zgodzi się na to, wówczas należy uważać — piszą dzienniki paryskie — iż kanclerz Hitler odniósł sukces i że Austria stoi wobec problemu stopniowego Anschlussu. Czy kanclerz Schuschnigg — zapytuje pełen niepokoju „Oeuvre" — zdoła jednak ustrzec Austrię od wpływów narodowo - socjalistycznych. Odpowiedź rządu austriackiego — stwierdza dziennik, zależy w dużej mierze od stanowiska Włoch. „L'Oeuvre" informuje dalej, iż kanclerz Hitler zażądać miał, by przedstawiciel austriackiej opozycji narodowej p. Seiss-Inguard objął nie tylko tekę ministra spraw wewnętrznych, lecz także całe kierownictwo nad służbą bezpieczeństwa w Austrii. Jeśli się to stanie — konkluduje „Oeuvre" — to kanclerz Hitler zwyciężył.

Aby do tego nie dopuścić, socjalistyczny „Populaire" jak również filosowiecka „Oeuvre", wzywa rządy francuski i angielski, by udzieliły ze swej strony Austrii zapewnień pomocy.

Wileński organ endecki został zawieszony

Warszawa, 15. 2.

Czołowy organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy" donosi, że w poniedziałek wieczorem grupa osób udała się do lokalu „Stronnictwa Narodowego" przy ulicy Mostowej 1 w Wilnie oraz do redakcji „Dziennika Wileńskiego" i zdemolowała lokale. Przyczyny tego zajścia są nieznane.

„Czas" donosi, że w poniedziałek z polecenia prokuratora został aresztowany wydawca i redaktir „Dziennika Wileńskiego", Aleksander Zwierzyński, a równocześnie pismo zostało zawieszone.

„Prawdopodobnie w związku z tym — dowodzi „Czas" — pozostaje pobicie przez pewnego wojskowego prof. Cywińskiego, autora artykułu, który przed kilku dniami został ogłoszony na łamach „Dziennika Wileńskiego".

Lista szczegółowa przymusowego wykupu ziemi

Poznań, 15. 2.

Dziennik Ustaw z dnia 15 bm. ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1939.

Plan parcelacyjny na rok 1939 obejmuje następujące obszary w poszczególnych województwach:

grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego — w woj. warszawskim 1600 ha, w woj. lubelskim 4000 ha, w woj. białostockim 1500 ha, w woj. nowogródzkim 2600 ha, w woj. poleskim 1700 ha, w woj. wołyńskim 2000 ha, w woj. poznańskim 1300 ha, w woj. pomorskim 300 ha;

grunty prywatne — w woj. warszawskim 8000 ha, w woj. łódzkim 8000 ha, w woj. kieleckim 6000 ha, w woj. lubelskim 9000 ha, w woj. białostockim 3000 ha, w woj. wileńskim 6000 ha, w woj. nowogródzkim 5000 ha, w woj. poleskim 12.000 ha, w woj. wołyńskim 5000 ha, w woj. tarnopolskim 10.000 ha, w woj. stanisławowskim 3000 ha, w woj. lwowskim 8000 ha, w woj. krakowskim 1000 ha, w woj. śląskim 8000 ha, w woj. poznańskim 25.000 ha, w woj. pomorskim 14.000 ha.

Przymusowy wykup w Woj. Poznańskim obejmuje następujące majątki ziemskie:

Pow. Bydgoszcz: 475 ha — Osowiec Henryka Birlama.

Pow. Inowrocław: 800 ha — Krąpiewo Władysława Hoffmana; 490 ha — Łojewo Konrada Gierke i 220 ha — Latkowo Cukrowni Wierzchosławickiej;

Pow. Gniezno: 430 ha Zdziechowa Herberta Wendorfa, 1200 ha — Zakrzewo Głębokie Stanisława Chełmskiego i Czesława Leitgebra, 170 ha — Arcugowo Wacł. Rzewuskiego;

Pow Gostyń: 1025 ha Romana Czartoryskiego;

Pow. Jarocin: Raszewy (58 ha) Michała Czarneckiego;

Pow. Kościan: Siekowo (458 ha) Stefana Czarneckiego;

Pow. Mogilno: 890 ha Ryszarda Schreibera, Sędzikowo (605 ha) spadkobierców Trzebińskich, Łęg (260 ha) Karola Hinscha, Sułkowy (945 ha) Małgorzaty Heidenheim, Twierdzyn (620 ha) Ottona Rotha, Broniewice (320 ha) Marty Taschepe, Szydłowo (380 ha) Marii Jonas, Jankowo (310 ha) Fryderyka Rheinbabena, Różanna (260 ha) Juliana Schneidera, Dąbrówka (550 ha) Elmera Borka, Krusza (720 ha) Karola Cordsa;

Pow. Oborniki: Goszewo (540 ha) Ulryka Uhlego, Łukowa (920 ha) Martiniego, Różnowo (500 ha) Hildegardy Jouanne;

Pow. Oborniki i Szamotuły: Obrzycko (1410 ha) Zygmunta Nałęcz-Raczyńskiego i Andrzeja Nałęcz - Raczyńskiego;

Pow. Poznań: Wierzonka (700 ha) Ingeborgi Dettmehring, Sপławie (720 ha) Władysława Mycielskiego, Krześlice (340 ha) Banku Kwilecki, Potocki i Sp., Gołuń (235 ha) Tadeusza Pągowskiego, Będlewo (840 ha) Elżbiety Ledóchowskiej;

Pow Poznań i Środa: Strzeszyn (1000 ha) Anny Jouanne i Jadwigi Kotze;

Pow. Szubin: Retkowo (400 ha) „Vesty" Zalesie (524 ha); Friedy Rost, Wągrówiec (760 ha) Leona Płacheckiego;

Pow. Września: Sołeczno (340 ha) Marii Grudzielskiej;

Pow Wyrzysk: Tuszkowo (400 ha) Rudolfa Pampe, Trzeboń (125 ha) Karoliny Na worolowej, Rzęskowo (400 ha) Anieli Piotrowskiej;

Pow. Żnin: Podobowice (115 ha) Augusta Peschena, Uściskowo (165 ha) Pawła Siennecke, Kłębowo (300 ha) Bolesława Kozłowskiego.

Demonstrujący tłum stratował studentów

Antwerpia, 15. 2. (PAT)

Wczoraj wieczorem w pobliżu teatru doszło do zajść, które zamieniły się w bójkę, zmuszając policję do interwencji. Przyczyną tych zajść było przedstawienie teatralne, zorganizowane przez stowarzyszenie wolnomyślicieli.

Sztuka, którą zapowiedziano na afiszach, nie miała być zresztą grana, z powodu zakazu władz, ale organizatorzy przedstawienia zamierzali ją zastąpić przez in. sztukę. Manifestanci, wśród których było wielu studentów, przybyłych z innych miast, usiłowali zbliżyć się do teatru, zostali jednakże odepchnięci przez policję.

Wobec stanowiska zajętego przez tłum, który zaczął atakować policję — policjanci byli zmuszeni do użycia szabel. Tłum rzucił się do ucieczki. Kilku studentów doznało ciężkich ran. Tłum stratował dwóch studentów, wpadając do teatru. Policjanci dali kilka strzałów. Wkrótce potem jednakże manifestanci zgromadzili się ponownie, usiłując jeszcze raz przedostać się do teatru. Polcjanci dali kilka strzałów rewolwerowych w powietrze, co wywołało ponowną panikę wśród tłumu, który się rozproszył. Wokoło teatru wzmocniono posterunki policyjne. Zajścia już więcej nie powtórzyły się.

Apetyty włoskie na Korsykę

Paryż, 15. 2. (PAT)

Między prasą francuską a włoską miała miejsce ostatnio niejednokrotna wymiana zdań na temat Korsyki. Po wystąpieniach niektórych dzienników faszystowskich, dowodzących włoskiego charakteru Korsyki, na łamach dzienników paryskich ukazały się ostatnio reportaże, dowodzące przywiązania Korsyki do kultury francuskiej i Francji.

Polemika ta odżyła ostatnio na łamach dziennika rzymskiego „Tevere" i „Paris Midi". W odpowiedzi na argumenty „Paris Midi", dowodzące francuskiego charakteru Korsyki, „Tevere" z kolei stara się wykazać w ostrych słowach, iż Korsyka jest i pozostanie włoska. „Paris Midi" zaniepokojony zadaje więc pytanie, czy gwałtowna kampania „Tevere" nie stanowi jakiegoś balonu próbnego.

„Paris Midi" przypomina bowiem, iż rok temu „Tevere" wystąpił z pierwszym apelem na rzecz wejścia Włoch na tory polityki antysemickiej. Początkowo wystąpień tych nie brano poważnie, obecnie jednak apele antysemickie stały się rzeczywistością polityczną. Dziennik paryski wyraża więc obawę, czy wystąpienie „Il Tevere" w sprawie Korsyki nie kryje możliwości jakiejś dalszej kompanii na ten temat.

Karabinami maszynowymi rozpędzano
demonstrujące tłumy w Barcelonie

Salamanka, 15. 2. (ATE).

Komunikat wojenny głównej kwatery wojsk powstańczych podkreśla, że na odcinku Alfambra wojska narodowe posunęły się naprzód. Wzięci do niewoli jeńcy opowiadają o rozdźwiękach pomiędzy dowódcami i komisarzami politycznymi hiszpańskich wojsk czerwonych a dowódcami brygady międzynarodowej.

Pewien lekarz wzięty do niewoli przez oddziały narodowe stwierdza, że w Barcelonie doszło do gwałtownych manifestacyj ludności przeciwko rządowi czerwonemu. Naloty samolotów powstańczych na Barcelonę spowodowały wśród ludności przygnębienie. Demonstranci domagali się, aby członkowie rządu centralnego opuścili Barcelonę i przenieśli swą siedzibę do Madrytu albo na front. Demonstracja przybrała tak groźny charakter, że musiano użyć karabinów maszynowych do rozproszenia manifestantów.

Budżet Ministerstwa Komunikacji
Kolejarze od lat wynagradzani są niedostatecznie

Warszawa, 15. 2.

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejm rozpatrywał budżet Ministerstwa Komunikacji.

Sprawozdawca poseł Dudziński przypomniał, że w komisji budżetowej stwierdził, iż gospodarka w dziedzinie komunikacji zamiast powiększać obniża pogotowie obronne kraju i nie przyczynia się do rozwoju gospodarki narodowej, lecz też utrudnia ministrowi spraw zagranicznych grę na szachownicy międzynarodowej.

W dziedzinie dróg wodnych istnieją olbrzymie zaniedbania, wydatki na cele konserwacji dróg kanałowych od roku 1935 zmniejszają się i nie są w żadnym stosunku do narastających konieczności, kolej posiada kolosalne zaległości w dziedzinie odnowienia taboru, które wynoszą 488.000.000 zł. Wobec tego rodzaju sytuacji referent uważał, że wpłata kolei do skarbu Państwa, wynosząca 42 miln. zł, nie powinna mieć miejsca.

Minister skarbu sprzeciwił się wnioskowi referenta ze względu na równowagę budżetu, nie mniej, nie chcąc dopuścić do tego rodzaju wadliwej gospodarki w latach następnych, Poseł Dudziński zobowiązał się do wniesienia do laski marszałkowskiej noweli do dekretu P. Prezydenta R. P., dotyczącego organizacji kolei, — noweli, umożliwiającej izbom ustawodawczym większy wpływ na gospodarkę kolejową. Komisja budżetowa uzyskała ponadto przyrzeczenie ministra skarbu, że wszelkie nadwyżki wpływów kolejowych będą przeznaczone na rozbudowę taboru.

Pierwszy w dyskusji przemawiał poseł Starzak: Kolej poniosła olbrzymie ofiary na rzecz pomocy dla życia gospodarczego skarbu w czasie kryzysu, co ją wyczerpało finansowo i wygłodziło inwestycyjnie. Mimo poprawy koniunktury preliminarz budżetowy nie bierze pod uwagę narastających potrzeb kolejnictwa. Oprócz stanu wyposażenia technicznego duże znaczenie dla sprawności PKP ma należyty stosunek władz kolejowych do pracowników kolejowych. Niestety od lat już kolejarze za swą ciężką i ofiarną służbę wynagradzani są niedostatkiem.

Poseł Gdula mówił o konieczności renowacji taboru, szczególnie parowozowego. Ogółem zaległości w taborze równają się sumie pół miliarda zł. Sumy preliminowane obecnie nie pokrywają potrzeb, związanych z poprawą koniunktury, to też powinno się czymprędzej zrealizować środki wskazane przez p. ministra: ograniczenie ulg taryfowych i przeznaczanie przyszłych nadwyżek na potrzeby kolejowe.

Poseł Wąsik (ZKP) stwierdził, że mimo wielkich zaległości nie ustępujemy pod żadnym względem w sprawności kolejom innych państw, które łożą na swoje środki komunikacyjne sumy dziesięcio i 20-krotnie wyższe. Ten fakt każe stwierdzić, że dobrze pracują nasze PKP. Wysoką sprawność kolei, mimo ciężkich warunków i braków, zawdzięczamy wysiłkowi kolejarza. Jego zdrowie ma kres. Mówca prosi więc p. ministra o otoczenie kolejarza jeszcze większą opieką niż dotychczas.

Poseł Matuszak (ZKP) mówił o ciężkiej sytuacji kolejarzy polskich w Gdańsku.

Dyskusję zakończyły wyjaśnienia min. Ulrycha i sprawozdawcy.

Stalin zapowiada wzmożenie akcji kominternowskiej

Moskwa, 15. 2. (PAT)

Dzisiejsza „Prawda" opublikowała sensacyjną wymianę listów pomiędzy etatowym agitatorem związku młodzieży komunistycznej w okręgu kurskim, Iwanowem a Stalinem.

Iwanow wystosował do Stalina pismo z zażaleniem, iż oskarżono go o „trockizm", ponieważ twierdził, że „z chwilą zwycięstwa socjalizmu wewnątrz Z. S. R. R. jedynie zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach definitywnie zabezpieczy Z. S. R. R. przeciwko wszelkiej interwencji zagranicy".

Stalin odpowiedział, że całkowicie podziela poglądy Iwanowa, oświadczając, że dopóki Z. S. R. R. jest otoczony przez państwa niebolszewickie — to nie jest zabezpieczony przeciwko interwencji z zewnątrz i próbom restauracji ustroju kapitalistycznego.

„Ażeby zabezpieczyć Związek Sowiecki przed interwencją — oświadcza Stalin — należy rozszerzyć i wzmocnić więzy pomiędzy klasą robotniczą Z. S. R. R. i klasą robotniczą państw kapitalistycznych, celem zorganizowania pomocy politycznej ze strony klasy robotniczej państw burżuazyjnych dla klasy robotniczej Z. S. R. R. na wypadek wojny ze Zw. Sowieckim, a także zorganizować pomoc sowieckiej klasy robotniczej dla klasy robotniczej państw burżuazyjnych. Ponadto wszelkimi środkami należy wzmocnić czerwoną armię, marynarkę i lotnictwo oraz trzymać cały naród w stanie gotowości mobilizacyjnej."

Deklaracja Stalina ceniona jest ja ko zapowiedź wzmożenia akcji kominternowskiej oraz jako usprawiedliwienie coraz bardziej intensywnych zbrojeń sowieckich.

Na widnokręgu

W procesie Doboszyńskiego prokurator Olberek ujawnił sensacyjny szczegół oświetlający obecny stosunek Stronnictwa Narodowego do Doboszyńskiego. Okazuje się mianowicie, że Doboszyński został zawieszony w prawach członka partii w związku z zatargiem wynikłym na tle drugiego wydania książki Doboszyńskiego.

Doboszyński zaprzeczył wprawdzie, jakoby został zawieszony w prawach członka partii, ale stwierdził, że drugim wydaniem jego książki zajął się osobiście sekretarz partii, a zatem nie oficjalne władze partii.

O stosunku Str. Nar. do Doboszyńskiego go krążyły pogłoski już od dłuższego czasu. W sprawie Doboszyńskiego wytworzyły się w partii dwie grupy: jedna zalicza się do zdecydowanych zwolenników Doboszyńskiego i z jej ramienia występują w procesie adw. Stypułkowski, Pozowski (z Krakowa), Macieliński (ze Lwowa) a także adw. Pieracki, który — aczkolwiek należy do generacji starszych działaczy partyjnych — to jednak znajduje się w opozycji do dzisiejszego kierownictwa.

Druga grupa zachowuje wobec Doboszyńskiego daleko idącą rezerwę. W skład tej grupy wchodzą starsi działacze, a przede wszystkim t. zw. grupa profesorska, dalej b. pos. Bielecki i adw. Kowalski. Ci dwaj ostatni uważają nie bez racji Doboszyńskiego za groźnego swego konkurenta. Warto zaznaczyć, że ani b. pos. Bielecki, jako p. o. prezesa Stronnictwa Narodowego w czasie procesu krakowskiego, ani adw. Kowalski, prezes partii w czasie obecnego procesu nie przybyli na rozprawę Doboszyńskiego, aby za znaczyć zainteresowanie się losem oskarżonego. W radykalnych kołach partii uważają to za nietakt kierownictwa partii w stosunku do Doboszyńskiego.

Grupa niechętna Doboszyńskiemu obawia się, że w razie jego uwolnienia partia znajdzie się w ciężkim kryzysie, ponieważ Doboszyński albo opanowały Str. Narodowe, albo dokonałby w nim poważnego rozłamu. Stąd też w grupie tej oczekuje się wyroku w procesie lwowskim z dużym zaniepokojeniem.

Do Lwowa przybył gen. Haller i z tej okazji miejscowe sfery zbliżone do Frontu Morges urządziły polityczną imprezę. Rano odbyło się nabożeństwo z kazaniem księdza Panasia, po czym w Teatrze Wielkim(?) odbyło się zebranie z udziałem prof. Grabskiego St. i działacza Frontu Morges p. Pawłowskiego, a z kolei wysłano telegram do Paderewskiego i gen. słano telegram do Paderewskiego i gen. Hallera. W zebraniu wziął udział p. Popiel i inni reprezentanci Frontu Morges. Społeczeństwo lwowskie — jak donosi prasa — zajęło wobec imprezy Frontu Morges rezerwę. Udział uczestników w imprezie lwowskiej był minimalny, bo wynosił zaledwie około 150 osób.

TWÓRCZY OPTYMIZM

Poznań, 15. 2.

Dzień rozprawy ogólnej — który terminologia, posługująca się chętnie obcymi wyrazami, określa mianem „dyskusji generalnej“ — nad budżetem państwowym daje posłom okazję do zajęcia stanowiska wobec najrozmaitszych zagadnień natury politycznej, społecznej i gospodarczej. Powstaje mozaika poglądów i wylania się mnóstwo spraw aktualnych.

Lecz ważniejsze o wiele jest zsumowanie niejako tego w poczynaniach państwa już zostało osiągnięte i co jest na najbliższą przyszłość zamierzone. Opinię publiczną raczej obchodzi stan faktyczny polskiej rzeczywistości, niż indywidualne nastroje. To też po takiej dyskusji generalnej wyłania się pytanie idziemy naprzód czy też cofamy się, możemy pochlubić się pozytywnie osiągnięciami czy też nie?

Odpowiedź na te doniosłe, a tak żywo ogół społeczeństwa obchodzące pytania otrzymaliśmy podczas rozprawy ogólnej, przeprowadzonej w Sejmie nad preliminarzem budżetowym. Generalny referent budżetowy uznał za potrzebne ująć w sposób syntetyczny pogląd na obecną naszą rzeczywistość gospodarczą.

Pogląd ten jest nawskroś optymistyczny.

Nie jest to oczywiście optymizm gołosłowny, z nastrojów zrodzony, z wyobraźni bujnej wysnuty. Jest to



optymizm — powiedział generalny referent budżetu — „oparty na analizie cyfr, które mają żywą i nieodpartą wymowę“.

Cóż nam te cyfry mówią?

Mówią nam więc np., że wewnętrzne obroty handlowe w r. 1937 wzrosły o przeszło 24 proc., że wskaźnik produkcji przemysłowej w ubiegłym roku jest wyższy o 18 proc., że na wielu odcinkach wytwórczości krajowej produkujemy już więcej, niż w r. 1928 t. j. wtedy, kiedy dobra koniunktura przedkryzysowa osiągnęła maksimum napięcia, że tak samo i pieniężny obrót czekowy kształtuje się już wyżej, niż w okresie przed kryzysem, że zatrudnienie w przemyśle wydatnie się wzmogło ło 139.000 robotników w r. 1937).

— „Trzeba iść — mówił generalny referent budżetowy — do Centralnego Okręgu Przemysłowego, zobaczyć pracę polskiego robotnika i inżyniera, aby ocenić należycie, do czego naród nasz jest zdolny. Wierzę, że w ogniu wysiłku zmaleją i skarleją nasze skłócenia podwórkowe i zaściankowe, urośnie optymizm, który powtórzy cud Japonii. Jeśli nie oderwie on starszego społeczeństwa od pryncypialnych kłótni i zaślepień, to napewno pozwoli młodzieży uwierzyć w olbrzymie możliwości rozwojowe Polski, natchnie ją wiarą w celowość i skuteczność wysiłku“.

Oto elementy składowe, na podstawie których rośnie poczucie optymizmu — uzasadnionego.

Jesteśmy — jak wiadomo — społeczeństwem, bardzo silnie reagującym na nastroje. Od przesadnego, przeważnie również nieuzasadnionego pesymizmu; od t. zw. „cielęcego zachwytu“ do przerażonego biadolenia, panikarstwa i defetyzmu. Umiemy się równie dobrze upajać „słomianym ogniem“ chwilowego entuzjazmu, jak i „rozdzierać szaty“, i rozpacząć.

Jedno i drugie jest nad wyraz szkodliwe.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że optymizm, uzasadniony regardzie wymową cyfr i faktów, jest motywem społecznym pożądanym i twórczym. Dodaje on sił do pracy, podobnie jak czarnowidztwo siły te paraliżują.

Mamy w chwili obecnej dwie płaszczyzny, na których wyładowuje się zgoła sprzeczne ze sobą poglądy. Na płaszczyźnie poglądów politycznych to, co generalny referent budżetu określił mianem „skłóceń podwórkowych i zaściankowych“ — a co pogłębia w społeczeństwie poczucie niewiary, pesymizmu. Natomiast na płaszczyźnie osiągnięć gospodarczych poszczycić się możemy szeregiem realnych osiągnięć, tchnących szczerym i uzasadnionym optymizmem, budzących poczucie wiary i ufności w przyszłość.

Wedle czego ma się opinia orientować? Czy wedle atmosfery „pryncypialnych kłótni i zaślepień“, sztucznie rozdymanej na niwie politycznej — czy też wedle cyfr i faktów, stwierdzających, że nasze bastiony obronności i nasze bazy gospodarcze stają się coraz silniejsze i odporniejsze?

Sądzimy, że ogół społeczeństwa ma wszelkie powody i racje, by w swym poglądzie na obecną naszą rzeczywistość orientować się raczej wedle tych ostatnich sprawdzianów.

B. S.

Grudziądz — miasto bezrobotnych

Grudziądz jest, jak wiadomo, największym ośrodkiem przemysłowym na Pomorzu, który zatrudniał w latach dobrej koniunktury około 10 tysięcy robotników. Obecnie jednak miasto walczy z wielkimi trudnościami z powodu szerzącego się bezrobocia. Ogólna liczba bezrobotnych w Grudziądzu przekracza 5.000 osób, co stanowi przecież około 5 procent ludności.

W takiej sytuacji z budżetu wydatków w wysokości ok. 2.000.000 zł Grudziądz wydaje na zatrudnienie bezrobotnych rocznie ok. 500.000 zł, co odpowiada jednej czwartej wszystkich wydatków tego miasta.

Poprawić uposażenia pracowników P. T. i T.

Podczas dyskusji nad budżetem Min. P. T. i T. na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dn. 11 bm. — pos. Franciszek Szymański wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie! Z preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów i załączonego bilansu za rok ubiegły wynika, że przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ przy kapitale zakładowym 311.588,000 zł dało w r. 1936-1937 dochodu 14,87 procent, co stanowi kwotę 46.320,000 zł, w budżecie na 1938-39 przewiduje się wpłatę do skarbu państwa z tego przedsiębiorstwa w sumie 32 milj. zł.

Referent generalny w swoim sprawozdaniu wykazał, że jest to przedsiębiorstwo, które pod względem finansowym najlepiej prosperuje i stosunkowo wysoką kwotę wpłaca do skarbu państwa.

Dzieje się to częściowo kosztem płac najniższych kategorii pracowników Polskiej Poczty i Telegrafu. Pracownicy tego przedsiębiorstwa należą do najgorzej uposażonych, a szczególnie źle są opłacani pracownicy fizyczni jak teletechniczni, listonosze i inni.

Ostatni rok był okresem, w którym nastąpiła pewna poprawa koniunktury gospodarczej, ale postąpiła również drożyzna i nastąpił wzrost kosztów utrzymania. Kiedy na wszystkich odcinkach pracy i zatrudnienia odbyła się walka o poprawę zarobków i pracownicy otrzymali większe lub mniejsze podwyżki zarobków, to przedsiębiorstwo Poczt, Telegrafów i Telefonów, gdzie pracownicy jego ze względu na rodzaj przedsiębiorstwa i warsztau pracy nie mogli użyć tych środków działania o poprawę bytu, jak to uczynili pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, nie otrzymali podwyżek. Stosuje się niskie płace graniczące często z wyzyskiem, szczególnie wobec pracowników fizycznych i listonoszy.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Poznaniu, gdzie koszty utrzymania są wysokie, a pracownicy przyzwyczajeni są do wyższej stopy życiowej niż na Kresach Wschodnich, wynagradza swoich pracowników fizycznych niżej niż to czynią przedsiębiorstwa prywatne i samorządowe, przy czem bardzo niechętnie widzi, gdy ci pracownicy domagają się poprawy zarobków za pośrednictwem organizacji. Odmawia się rozmów z przedstawicielami niezależnej organizacji, występującymi w interesie pracowników. Sądzę, że winniśmy stać na stanowisku, że pracownicy, którzy rzetelnie i sumiennie wykonują swoją pracę i obowiązki, winni posiadać prawo i możność obrony swoich interesów przez organizację, która im najlepiej odpowiada, a nie tylko tej, która podoba się temu lub owemu dygnitarzowi z dyrekcji.

Gdyby prywatny przedsiębiorca posługiwał się takimi metodami i płacił takie zarobki za tak odpowiedzialną pracę, jak to ma miejsce w poznańskiej Dyrekcji Poczt, to znalazły by się środki, które by zmusiły przedsiębiorstwo do odpowiedniego wynagrodzenia pracowników. Że jest to jednak przedsiębiorstwo państwowe, więc muszę tu, z tej trybuny domagać się od p. ministra, aby wydał odpowiednie zarządzenie w kierunku poprawienia płac pracowników najniżej opłacanych. Pracownikom tym nie powinna stać się żadna krzywda z tego powodu, że drogą najzupełniej legalną domagają się polepszenia warunków pracy.

Przytoczę jeszcze kilka cyfr, z których wynika, jak mizernie wynagradza się pracowników Poczt i Telegrafów. W Poznaniu pracownik kwalifikowany dziennie płatny zarabia 4 do 4,80 zł dziennie, a kontraktowy od 100 do 145 zł brutto miesięcznie. Pracownicy fizyczni sezonowi otrzymują o wiele mniej. Tak to wynagradza pracowników przedsiębiorstwo państwowe, gdy tymczasem prywatni przedsiębiorcy na podstawie dobrowolnej umowy płacą nie wykwalifikowanym robotnikom 5 zł 20 gr dziennie jako najniższą stawkę. Jeżeli sprawę tę tutaj poruszam, to czynię to dlatego, aby wykazać, jak źle są opłacani pracownicy przedsiębiorstwa państwowego i jaki zły przykład daje to przedsiębiorstwo przedsiębiorstwom prywatnym.

Nie potrzebuje chyba dodawać, że taki stan, jaki przedstawiłem, wywołuje poczucie krzywdy i niezadowolenia wtedy, kiedy — jak to słyszeliśmy z ust z p. premiera Składkowskiego — rząd dąży do zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej i sam chce ją stosować przy wykonywaniu rządów.

Jak z jednej strony słuszne jest, aby także przedsiębiorstwa jak Poczta i Telegraf dawało zyski i wpłacało je do skarbu państwa, tak z drugiej strony nie jest słusznym, aby dochody te powstawały kosztem niskich płac pracowników.

Jestem przekonany, że nawet w ramach budżetu na rok 1938-39 istnieje możliwość podwyższenia płac najniższych kategoryj pracowników do norm zarobkowych, stosowanych na danym terenie a odpowiadających warunkom życiowym (oklaski).

GŁOSY I ODGŁOSY

Przymusowa organizacja przemysłu

Dużo hałasu narobiła ostatnio pogłoska, że rząd przygotowuje projekt pewnego rodzaju korporacjonizmu — przymusowej organizacji przemysłu. Min. Roman udzielił „Gazecie Polskiej“ wywiadu, na którego marginesie prof. Henryk Tennenbaum pisze w „Kurierze Warszawskim“.

„Pan minister atakuje interwencjonizm prywatny i prywatne czynniki interwencji, zwłaszcza kartele i koncerny. Sprawa wymaga jasnego postanowienia.

Dla kilku najważniejszych gałęzi przemysłu jest przewidziany przymus kartelizacyjny. Odnośne ustawy stanowią, że w wypadku nie dojścia do skutku dobrowolnego porozumienia kartelowego administracja ma prawo wprowadzić kartel przymusowy.

Administracja nie skorzystała dotychczas ani razu z przysługującego jej prawa przymusu, natomiast wywierała nacisk na przedsiębiorstwa przeciwne wprowadzeniu karteli, aby „dobrowolnie“ przystępowały do „dobrowolnego“ kartelu. Nieżyczącym sobie kartelu przedsiębiorstwom administracja zarzucała brak poczucia obywatelskiego, sobiepaństwo, skłonności anarchiczne itp. Uprawianie tych zabiegów nie powstrzymało atakowania prywatnych czynników interwencji.

Nawet w działach, w których nie ma przymusu kartelizacyjnego żadna organizacja kartelowa nie może funkcjonować bez aprobaty administracji; niejednokrotnie administracja tej aprobaty odmawia i kartele rozwiązuje.

Niekiedy istnieją przedsiębiorstwa przeciwne kartelizacji i są czasem zmuszone do dobrowolnego uczestnictwa w kartelach przez admniistrację państwową. Zdaniem prof. Tennenbauma

„pan minister przemysłu i handlu proponuje korporacjonizm, przy czym, jak zwykle w takich wypadkach, korporacje byłyby powolnym narzędziem w ręku administracji; inaczej by zresztą być nie mogło, gdyż polityka interwencyjna jest tak ważnym elementem polityki gospodarczej, że administracja nie może się jej wyrzec i powierzyć jej sprawowania jakimkolwiek, znajdującym się poza administrają„ czynnikom“.

Ale Pan Minister odgrodził się od akcji pro-korporacyjnej, stwierdzając ogólnie, że

„bez wprowadzenia jakichkolwiek nowych środków reglamentacyjnych, bez rozbudowy silniejszego aparatu biurokracji publicznej lub t. zw. społecznej... możnaby dzisiejszy stan rzeczy poprawić odpowiednio ześrodkowując wykonywanie i nadzór nad interwencjonizmem tak prywatnym jak i publicznym w rękach czynników należycie obiektywnych i fachowych“.

W tych tezach mieści się niewątpliwie zapowiedź wystąpienia z konkretnym programem rozwiązań na tym odcinku.

Według opinii „Kuriera Porannego“ należałoby przemysłową organizację przemysłu stosować następująco:

„1) tam, gdzie stosunki obecne kształtują się normalnie, i gdzie prywatny interwencjonizm nie zagraża rozwojowi produkcji, byłoby oczywiście błędem dążyć do nowych form organizacyjnych, które nigdy celem same w sobie być nie mogą;

2) tam, gdzie istnieje dzisiaj daleko posunięty interwencjonizm prywatny, oparty o kartelizację, a gdzie nie jest on potrzebny ze względów ogólnych, należy go likwidować przez rozwiązywanie uprawiających go karteli;

3) tam natomiast, gdzie względy ogólne nie dopuszczają do swobodnej rozgrywki sił, — gdzie potrzebna jest gospodarka reglamentowana i gdzie kartelizacja opanowała większość produkcji, stwarzając różne prywatne ośrodki interwencjonizmu, należy stworzyć taką organizację, aby gospodarka reglamentowana mogła się dokonywać w sposób zgodny z interesem kraju i jego życia gospodarczego“.

Parcelacja podatku przemysłowego

Realizując t. zw. małą reformę podatkową, zapowiedzianą przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego w jego ekspose budżetowym, rząd złożył projekt ustawy o pomocy finansowej dla samorządu oraz projekty ustaw odnoszące się do podatku dochodowego i przemysłowego.

MAŁA REFORMA PODATKOWA.

Dotychczas podatek ten składał się z 2-ch części, a mianowicie: opłat za świadectwa przemysłowe i podatku od obrotu. W obydwu tych częściach podatku przemysłowego miał udział samorząd terytorialny i samorząd gospodarczy.

Obecnie następuje rozdział samorządu od państwa. Państwo zatrzymuje sobie podatek obrotowy, natomiast w miejsce świadectw przemysłowych wprowadzone będą tzw. opłaty rejestracyjne od przedsiębiorstw i zajęć.

Zasadnicza konstrukcja podatku obrotowego nie ulega zmianie, jednakże niektóre stawki będą podniesione, a to z tego powodu, że rząd traci około 24 miliony zł. z powodu zniesienia świadectw przemysłowych.

Nowe stawki podatku obrotowego będą następujące:

1) 1,3 proc. od obrotów udowodnionych prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi, a osiągniętych ze sprzedaży towarów, z wyjątkiem sprzedaży w aptekach i z wydawnictw książek drukowanych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

2) 1,5 proc., względnie 1,7 proc. od przemysłu przetwórczego oraz od sprzedaży surowców i półfabrykatów,

3) 1,8 proc. od obrotów osiągniętych z czynności bankowych,

4) 2,6 proc. od obrotów osiągniętych za ekspedycję i przewóz osób,

5) 6 proc. od prowizji za czynności komisowe i pośrednictwo,

6) od rozmaitych innych obrotów podatek waha się w granicach 2—3 proc.

Według cyfr preliminarza budżetowego na rok 1938-39, skarb państwa ma uzyskać z podatku przemysłowego około 274 miliony zł.

OPŁATY REJESTRACYJNE.

W miejsce świadectw przemysłowych wprowadzone będą opłaty rejestracyjne, które przeznaczone będą wyłącznie na rzecz samorządu terytorialnego, izb przemysłowo-handlowych, izb rzemieślniczych oraz szkół zawodowych. Podział będzie się odbywał według następującego klucza:

1. samorząd terytorialny 50 procent,

2. Izby przemysłowo - handlowe i rzemieślnicze 20 proc.,

3. publiczne szkoły zawodowe 30 proc.

Według przypuszczalnych obliczeń, opartych na poniżej zamieszczonej tabeli, cały wpływ z opłat rejestracyjnych wyniesie około 18,3 miliona zł.

PODZIAŁ MIEJSCOWOŚCI NA KLASY.

Cena kart rejestracyjnych będzie ustalona według kategorii przemysłu handlu i zajęć oraz według klas miejscowości.

Klas tych będzie cztery, a mianowicie:

Klasa I m. st. Warszawa,

Klasa II m.: Białystok, Bydgoszcz, Chorzów, Częstochowa, Gdynia, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Sosnowiec i Wilno.

Klasa III — wszystkie inne gminy miejskie.

Klasa IV — wszystkie gminy wiejskie.

CENA KART REJESTRACYJNYCH.

Prócz podziału miejscowości na klasy, projekt ustawy wprowadza również podział na 10 kategorii zakładów handlowych i przemysłowych. Poniżej umieszczamy te kategorie oraz ceny kart rejestracyjnych, które w każdej rubryce odnoszą się kolejno do 4ch klas miejscowości:

I — Zakłady i przedsiębiorstwa handlowe, z wyjątkiem handlu jarmarcznego, obnośnego i rozwoźnego, dzielą się na trzy podziały: a) kupcy rejestrowi, związki spółdzielni — płacą we wszystkich miejscowościach 250 zł., b) spółdzielnie: 150, 120, 50, 15 zł.,

c) pozostali kupcy: 30, 25, 20, 10 zł.

II — Zakłady przemysłowe, górnicze, przedsiębiorstwa rzemieślnicze, dorożkarstwo, furmaństwo i taksówki. Ten dział dzieli się również na:

a) kupcy rejestrowi płacą wszędzie 300 złotych,

b) spółdzielnie, z wyjątkiem spółdzielni pracy: 150, 120, 80 i 40 zł.,

c) pozostali płatnicy (a więc: rzemiosło i dalej jak wyżej): 25, 20, 15, 7 zł.

III — Składy należące do przedsiębiorstw we wszystkich klasach 20 zł.

IV — Przedsiębiorstwa handlu:

a) rozwoźnego: 85 zł.,

b) obnośnego 30 zł.,

c) jarmarcznego 50 zł. — we wszystkich klasach.

V — Wydawnictwa:

a) pism codziennych: 750, 750, 250 i 150 złotych,

b) innych pism periodycznych: 250, 250, 50 i 50 zł.

VI — Zajęcia przemysłowe pośredników sach 250 złotych.

giełdowych (maklerów): we wszystkich klasach.

VII — Zajęcia przemysłowe pośredników handlowych: 150, 120, 80 i 30 zł.

VIII — Zajęcia przemysłowe ekspedytorów: 150 zł. we wszystkich klasach.

IX — Zajęcia przemysłowe komiwojażerów: 100 zł. we wszystkich klasach.

X — Wszelkie inne przedsiębiorstwa i zajęcia przemysłowe: 20 zł. we wszystkich klasach.

Z porównania powyższej tabeli z cenami dotychczasowych świadectw przemysłowych wynika, że życie gospodarcze uzyskuje pod tym względem dużą ulgę, która, jak wyżej powiedzieliśmy, będzie zrekompensowana na rzecz skarbu, podwyższeniem niektórych stawek podatku obrotowego. Cała sprawa zatem wygląda w ten sposób, że sztywna część opłat przemysłu i handlu ulega zmniejszeniu, natomiast punkt ciężkości przesuwa się ku części elastycznej, czyli ku obrotom. Samorządy zyskują napewno, choć niewiele. Zysk skarbu będzie zależny od obrotów, czyli od koniuktury gospodarczej.

ZNIESIENIE PODATKU OD DYWIDEND.

Nowelizacja podatku dochodowego polega na zwolnieniu od tego podatku dywidend od akcyj spółek akcyjnych, oraz dochodów z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. W ten sposób uchylone będzie dotychczasowe podwójne opodatkowanie dochodu spółek zarówno akcyjnych, jak i udziałowych. Dotychczas podatek dochodowy płaciło zarówno przedsiębiorstwo jako całość, jak i poszczególni udziałowcy, o ile otrzymali dywidendę. Obecnie pozostaje opodatkowanie całego dochodu, natomiast zwalnia się od podatku dywidendy indywidualne.

Celem tej noweli jest zachęcenie kapitału prywatnego do nabywania udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Ponadto rząd proponuje zryczałtowanie podatku dochodowego od drobnych płatników. Będzie to z jednej strony stabilizacja budżetów drobnych płatników i ochrona ich przed niesprawiedliwym wymiarem, a z drugiej znaczne uproszczenie administracji skarbowej.

Wielka wrzawa w małym państwie

(Od własnego korespondenta)

Ryga, w lutym.

Od czasu ostatniego przewrotu, który znakomicie przyczynił się do skonsolidowania Łotwy, nie było w tym sympatycznym kraju tyle wrzawy, ile jej przyniosły ostatnie dni. Zdawałoby się, że w tym odległym zakątku nad Bałtykiem, gdzie w znakomity sposób wyrównano stopę życiową, gdzie wiele nie pracuje, a minimalnie gada, gdzie ludzie są może chropowaci, ale świadomi swych celów i zamierzeń, że właśnie w Łotwie trudno szukać burz i sensacyj. Akredytowani w Rydze korespondenci prasy światowej tak bardzo przywykli do tego pewnika, że pierwsze chwile łotewskiego podniecenia, na światowym seismografie nie zaznaczyły się zupełnie.

Oczy i uszy światowej prasy skierowane były w stronę Sowietów, ewentualnie Litwy, cierpliwie i żarłocznie wchłaniały wieści o tworzeniu na łotewsko - sowieckim i estońsko - sowieckim pograniczu, po stronie sowieckiej, pasma ziemi... niczyjej, o ma newrach na pograniczu fińskim, o krwawych zajściach między granicznymi strażnikami Z. S. R. R. i Estonii, o tajemniczych transportach broni nadchodzących z dalekiej Ameryki do portu w Kłajpedzie, ale żeby szukać sensacji w samej Łotwie!... Tymczasem okazało się, że sensacją i to pierwszorzędną stała się podróż ministra spraw zagranicznych republiki łotewskiej p. Muntersa do Rzymu. Munters miał ograniczyć się w Rzymie do złożenia wizyt oficjalnych, a w Watykanie do podpisania konkordatu. Tymczasem — prasa uderzyła na alarm, że oto p. Munters gawędził w Rzymie i to najzupełniej oficjalnie na tematy... abisyńskie, że wznosił toast na cześć króla Italii i cesarza Abisynii!

W sumie mimo oficjalnych zaprzeczeń, sprostowań, wyjaśnień, rozsyłanych na cały świat przez oficjalną „Letę" (Łotewska Agencja Telegraficzna), prasa nie przestaje atakować jak dotychczas, nieobecnego w ojczyźnie min. Muntersa, nie cofając się nawet przed wytworzeniem atmosfery, że min. Munters po powrocie do kraju, niedługo pozostanie w łotewskim „foreign office".

Obok tej sensacji, bardzo znamiennej dla obserwatorów politycznych, ukrywającej bowiem w zanadrzu, kto wie czy nie gruntowne przemiany nad Bałtykiem, wystrzeliła mniej więcej w połowie stycznia r. b. druga sensacja. Oto Watykan postanowił mianować kardynała dla krajów bałtyckich. Wchodzi tu w rachubę oczywiście tylko Litwa i Łotwa, a z krajów tych dwu kandydatów: metropolita litewski — Skwirecki i arcybiskup Łotwy — Spryngowicz. W końcu miesiąca zawrzało! Specjalnie w Litwie, która dowiedziawszy się, że w Watykanie ponoć zapadła już decyzja, mocą której kapelusz kardynalski miał przypaść arcybiskupowi Łotwy — Spryngowiczowi. Litwa zawrzała oburzeniem.

Jeśli już mowa o sensacjach, to sama Ryga również może poszczycić się sensacją lokalną. Coprawda o zupełnie innym wymiarze, ale dla ludzi tutejszych — sensacją niewątpliwą. Oto parę dni temu, przez wszystkich tu szanowany, a przez dziesiątki tysięcy czczony, prezydent republiki dr Ulmanis wziął udział w otwarciu... wielkiego domu towarowego, stanowiącego własnie lokalna sensacja Rygi. Być może, że wność spółdzielni wojskowej. I to jest właśinnych miastach Europy głowa państwa nie kwapiłby się z osobistym udziałem w otwieraniu jakiegoś „Bom Marche" czy „Louvre'u" lub „Warenhausu", ani też sam fakt otwarcia takiego przedsiębiorstwa nie wzbudziłby specjalnej sensacji. W Rydze jest inaczej. Tubylcy emocjonują się nie tylko naprowdę efektownym, 5-piętrowym gmachem o nowoczesnych liniach, nie tylko wprowadzają ich w podziw ruchome schody i nieprzebrana ilość towaru, bardzo gustownie rozmieszczonego, ale w pewne zachwycenie wprawia ich fakt, że wszystko stanowi własność... spółdzielni wojskowej. Bo Łotwa jest w czasach dzisiejszych jednym z nielicznych krajów, gdzie armia nie odgrywa poważniejszej roli. Wieśniak łotewski, dzięki idealnie rozwiniętej spółdzielczości, przywykły do trzeźwego patrzenia na życie i układania sobie tegoż życia z ołówkiem w ręku, twierdzi, że w politycznej sytuacji Łotwy — wojsko nie może odegrać bardziej zasadniczej roli.

Trzeba stwierdzić, że wiele ludzi w Łotwie tak myśli i dla tych właśnie ludzi sensacją nielada jest fakt, że największy i najnowocześniejszy w Rydze, i a w całej Łotwie dom towarowy należy nie do potężnej w tym kraju kasty rolników, a do żołnierzy. W tym źródło sensacji! **Argus.**

Armie powietrzne w Europie

Olbrzymie zbrojenia w ogóle i wzrost sił lotniczych wojskowych zmusił wielkie mocarstwa do wydzielenia lotnictwa i stworzenia autonomicznych organizacyj w tej dziedzinie.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobiła Wielka Brytania, która uniezależniła lotnictwo wojskowe od ministerstwa wojny i marynarki. Ministerstwo lotnictwa w Anglii zostało utworzone już w 1919 r. W związku z dozbrojeniem posiada obecnie Anglia czynnych 124 eskadry lotnicze dla obrony tak Metropolii jak i kolonii.

W Niemczech ministerstwo lotnictwa powstało w 1923 roku, w 1935 r. wydzielono lotnictwo wojskowe, które zostało poddane ministerstwu wojny.

W Italii utworzył się już w 1923 r. komisariat lotnictwa, którym kierował Mussolini. W 1935 r. powstało ministerstwo lotnictwa. Siły lotnicze Italii dzielą się na cztery grupy w kraju, trzy grupy na wyspach (Sycylia, Sardynia, Dodekanez) oraz dwie grupy kolonialne (Libia i Afryka Wschodnia).

W Z. S. R. R. sprawami lotnictwa wojskowego zarządza komisariat obrony kraju, zaś przemysł lotniczy podlega komisariatowi przemysłu zbrojeniowego.

We Francji istnieje autonomiczna armia lotnicza, która obecnie podlega najwyższej komendzie w sprawach obrony kraju ześrodkowanej w ręku gen. Gamelin'a. Budżet lotniczy Francji w 1938 r. przewiduje sumę zgóra 3 i pół miliarda franków, czyli 1/5 budżetu wojennego; Italia wydaje na lotnictwo 1 1/4 miliarda lirów, co stanowi 1/4 ogólnej sumy wydatków na cele wojskowe. W. Brytania przeznacza na ten sam cel 89 milionów funtów, czyli 1/3 budżetu zbrojeniowego.

Doświadczenia wojny europejskiej i wojny hiszpańskiej wykazały, że materiał lotniczy ulega dość szybko zniszczeniu; każdy motor lotniczy musi być wymieniony po miesiącu użycia w służbie, samolot zaś po dwóch miesiącach służby w polu. Personel lotniczy ponosi ciężkie straty w akcji, fachowcy obliczają je na 50 proc. miesięcznie dla pościgowców. 30—40 proc. dla bombardowców. W czasie wojny zużycie materiału i personelu będzie postępować szybciej, tak, iż po pewnym czasie siły przeciwników wyrównają się.

Poziom techniczny flot powietrznych w różnych państwach wyrównywa się na ogół w miarę postępów, tak, iż różnice są niewielkie. **Or.**

Kontrola działalności mózgu

Pisma angielskie donoszą, że dr. George Walters, ordynator szpitala Maundsley w Maida Vale, skonstruował aparat, który pozwoli na ujawnienie i rejestrowanie działalności komórek mózgowych, a przez to otworzy medycynie a specjalnie neurologii zupełnie nowe dziedziny poznania. Aparat składa się podobno z katodowego oscylografu, który odbiera i rejestruje drgania komórek.

Dr. Walters twierdzi, iż mózg zdrowego człowieka wykazuje zupełnie inny rytm drgań, niż mózg człowieka chorego. Pacjentowi nakłada się na głowę hełm, w którym dwa ruchome elektrody pełnią rolę stacji odbiorczych dla fal wysyłanych przez mózg. Elektrody przesuwają się po głowie i rejestracja ich wskazuje, gdzie znajdują się chore komórki mózgowe.

Tajemnicza „Miss X”

Sensacyjny proces szpiegowski

Londyn pasjonuje się procesem szpiegowskim. Bohaterką jego jest pracowniczka angielskiego wywiadu, tajemnicza „Miss X”, która „sypnęła czterech towarzyszy.

Proces toczy się już od kilku dni, a zainteresowanie nie tylko nie słabnie, ale się wzmaga. Za każdym razem, gdy rozbiegani kolporterzy gazet dopadną rogów ulicznych, rozpoczyna się istna batalia wśród publiczności. Flegmatyczni Anglicy wyrywają sobie gazety z ręki, byle prędzej, byle dokładniej dowiedzieć się, co dziś mówiła w czasie przesłuchania... „Miss X”.

Trzy godziny temu danem mi było oglądać całą czwórkę oskarżonych. Nie wolno ich nazywać „szpiegami”, dopóki nie zostaną skazani za szpiegostwo, niechże więc pozostaną „oskarżonymi” aż do wyroku.

Widziałem i „Miss X”, dziś niemniej sławną od Mata Hari, największego szpiega-kobiety z czasów wojny światowej.

Proces toczy się w gmachu sądowym na Bow Street, w bezpośrednim sąsiedztwie opery Covent Garden.

Publiczności mało, natomiast roi się od reporterów i wszelakich „tajników”. Z prasy zagranicznej dopuszczono zaledwie dwu dziennikarzy, w tej liczbie i moją osobę.

Prokurator mówi cicho i powoli, świadkowie odpowiadają jakoś sennie. Nuda. Młody obrońca z niezwykle interesującą twarzą i orlim nosem Dudley Collard daje do poznania w krótkim przemówieniu, że w tej instancji nie rozwinie swej sztuki krasomówczej, odkładając to do wyższej instancji w Old Bayley. Tam dopiero skruszy kopię w obronie swych czterech nieszczęsnych klientów.

Ale to nastąpi nie tak prędko. Na razie proces daleki jest od sensacji, jaką mu usiłuje nadać prasa.

Interesujące są za to osoby samych świadków — anonimowych ludzi wywiadu, o których tak mało wie zwykły śmiertelnik. Warto się też przyjrzeć widzom na sali, tym którzy uznali za stosowne czekać od sześciu godzin przed drzwiami sali sądowej na rozpoczęcie rozprawy.

Tajemnica unosi się w powietrzu. Te proste, nic nie znaczące słowa, jakie padają w tłumie, nabrzmiałe są niesamowitą treścią. Koło mnie usiadło dwu ludzi w bluzach robotniczych. Jeden z nich bez ręki. Oczy ich wpatrzone z nienawiścią w lewy kąt sali, gdzie zasiada „Miss X”.

— No, wiemy już, co to za ziółko — słychać szept. — Teraz nam nie umknie!

„Miss X” wydała swych czterech kolegów z wywiadu. Szpieg szpiegował szpiegów.

Z niebywałym wzburzeniem opowiada „Miss X” o głównym oskarżonym, Percy Gleading. Ręce jej drżą, odsuwa ze zniecierpliwieniem podaną sobie przez woźnego szklankę wody.

Jakże trudno domyśleć by się w niej szpiega! Klasyczny typ kobiety pracującej w wywiadzie, to piękność zalotna, zaś Miss X. jest tylko skromną, niepozorną 30-letnią kobieciną o jasnych włosach. Nic z demonicznej Maty Hari!

Jak widać, angielski wywiad poszedł po całkiem nowych, jakże niebezpiecznych dla tych wrogów, drogach. Zbyt wiele już pisano o kobietach szpiegach, artystkach kabaretowych i tancerkach, żeby nie podejrzewać każdej pięknej, zalotnej kobiety o robotę dla kontrwywiadu. Trzeba było wynaleźć coś mniej podejrzanego. I wynaleziono — kurkę domową.

Gleading, ani jego trzej wspólnicy z arsenału w Woolwich nie mogli w niej podejrzewać szpiega. Prostoduszna „Miss X.” mogła więc grasować bezpiecznie.

W ten sposób wpadają w sieci oni i im podobni. Takich „Miss X.” pracuje w wywiadzie setki i tysiące.

Ich bystrym oczom nie ujdzie żaden podejrzany robotnik państwowych zakładów broni.

„Miss X.” zeznawała cicho, nie oglądając się na nikogo. Powiedziawszy swoje, wymknęła się równie niepostrzeżenie, jak weszła.

Jak wyglądają oskarżeni? — Jak najzwyklej.

Sam Gleading, który prowadził główne pertraktacje z wywiadem obcych państw, sprawia wrażenie poczciwego urzędniczyny. Williams, to mówca wiecowy, albo book macher angielskich wyścigów. Whomack — biedaczyna z błyszczącą łysiną i łzawiącymi oczami.

Tylko Munday, 22-letni chemik arsenału, który ma najmniej na sumieniu wydanych tajnych dokumentów, wygląda najbardziej podejrzanie. Człowiek wręcz podziemny spoglądający spode łba.

Zeznawali jeszcze dwaj tajni agenci. Nazwiska ich pozostaną tajemnicą. Dwaj siedzący koło mnie jegomoście przez cały czas świdrowali ich wzrokiem: ci już na pewno zapamiętają sobie dobrze te bezimienne twarze! H. G.

38 milionów bakterii

w metrze sześciennym powietrza

Pewien francuski lekarz, dr. Thimerais, zadał sobie trud zbadania ile mikrobów znajduje się w powietrzu w różnych okolicach globu i w różnych budynkach miejskich. Cierpliwy badacz twierdzi, że na metr kubiczny chłodnego powietrza górskich szczytów przypada zaledwie 4 bakterie. Znacznie więcej niewidzialnych wrogów unosi się w żywicznej atmosferze naszych lasów, gdzie jest ich podobno na metr 40.

Nie da się to jednak zupełnie porównać z naszym powietrzem „zadomowionym”, gdzie groźnych drobnoustrojów jest na tej samej przestrzeni 11.000, ale i to jest jeszcze dobre w porównaniu z atmosferą pokoju szkolnego: tam naliczono mikrobów na metr 15.000.

Astronomiczne wprost ilości zarazków znajdują się w muzeach (1225000 na metr sześcienny) w wielkich sklepach, w magazynach automobilowych, gdzie powietrze w dodatku zatrute jest jeszcze gazami spalinowymi, ale rekord w tej mierze biją warsztaty, w których się skupia pierze: nasz uczony wyliczył, że znajduje się tam ni mniej ni więcej tylko 38.000.000 bakterii na metr sześcienny powietrza.

Za 400 lat jedziemy na księżyc

Angielski fizyk Lou twierdzi, że 80 lat temu pewien bardzo znany uczony mówił, iż człowiek nie wytrzyma większej szybkości jak 90 km. na godzinę, bo większa szybkość mogłaby być przyczyną śmierci, 40 lat temu ekspert angielskiego ministerstwa spraw wojskowych twierdził, że radiotelegrafia nigdy nie może być stosowana w armii, 90 lat temu twierdzono, że znalazł się jakiś wariat, który gazem zamierza oświetlić cały Londyn.

W ten sam bezkrytyczny sposób mówi się dzisiaj o komunikacji z księżycem i Marsem. W dalszym ciągu zapewnia się, że połączenie z tymi planetami możnaby natychmiast zrealizować, gdyby były pieniądze. W Londynie istnieje już nawet towarzystwo międzyplanetarne, które przyczyniło się do tej pory badania, uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wszystkie modele potwierdziły możność realizacji tej idei. Najlepszą sprawność wykazały systemy rakietowe. Aby jednak osiągnąć księżyc, aparat ten musi być wielkich rozmiarów, ze względu na konieczność zabrania większej ilości paliwa. Po obliczeniu okazało się, że paliwa trzeba na 2—3 dni drogi. Reszta drogi będzie przebywana przez wykorzystanie siły przyciągania.

Grób carskiej rodziny

Anglia posiada popa Anglika. Jest nim Mikołaj Gibbe. Anglik wyznania prawosławnego, kaznodzieja emigrantów rosyjskich, mieszkających w Londynie, były guwerner syna ostatniego cara Rosji.

Wiele już drukowano relacyj o egzekucji na rodzinie carskiej, ale ta, którą opowiada obecnie pop Gibbe, odbiega nieco od tamtych i dostarcza kilku szczegółów dopra wdy sensacyjnych i makabrycznych.

Oto opowieść Gibbe.

— W chwili kiedy car Mikołaj abdykował w marcu r. 1937, dzieci jego: cztery córki i synek chore były na odrę. Wkrótce kazano mu wyjechać do Tobolska, gdzie zamieszkaliśmy w domu miejscowego gubernatora.

Tu też nastąpiło moje rozstanie z carską rodziną, którą przewieźli do Jekaterynburga, podczas kiedy dwór zostawili w Tobolsku.

W końcu lipca 1918 roku udało mię się po wielkich staraniach dotrzeć do Jekaterynburga. Rodzina carska już wówczas nie żyła.

Byłem do nich ogromnie przywiązany, zwłaszcza do trzynastoletniego Aleksego — dobrego i czułego chłopca. Bardzo chciałem dowiedzieć się o okolicznościach, w jakich zginęli.

W domu, w którym mieszkali, nie natrafiłem na żadne ślady po nich. Poradzono mi, bym przeszukał szyb, znajdujący się niedaleko domu nieczynnej kopalni.

Szyb ten był zalany wodą. Woda znajdująca się na jego dnie, nawet w lecie była zamarznięta.

Zauważyłem, że lód ten jest popękany, jak gdyby wrzucono do szybu jakieś przedmioty.

Wypompowaliśmy wodę i wówczas natrafiliśmy na niezbite dowody, iż tu wrzucono ciała pomordowanych. Poznałem przedmioty, które należały do zamordowanych.

Znalazłem więc tam brykle metalowe od sześciu damskich gorsetów i zrozumiałem, że były to gorsety carowej, jej czterech córek i damy dworu.

Znalazłem nadto szafir, pochodzący z dobrze mi znanego pierścionka zaręczynowego cara.

Car mówił mi niejednokrotnie, że palce tak mu utyły, iż nie może nigdy zdjąć tego pierścionka z palca.

Widocznie usiłowano mu go zdjąć i przy tym szafir wypadł.

Znalazłem też sztuczne zęby, należące do lekarza rodziny carskiej.

Na samym końcu natrafiłem na ślady śmierci mego małego wychowanka. Była tam metalowa klamerka jego skórzanego paska i kilka zardzewiałych gwoździ.

Gwoździe te zbierał carewicz za moją radą. Ponieważ Rosja cierpiała podczas wojny na brak metalu, poradziłem malcowi, by zbierał wszystkie gwoździe, jakie znajdzie. Zajmował się tym pilnie, kiedy byliśmy w Tobolsku i zawsze miał pełne kieszenie gwoździ.

Znalazłem także w szybie dobrze zachowane zwłoki małego psa Pekińczyka, należącego do najmłodszej córki cara.

Zabójstwo w klatce lwa

Słynny rumuński pogromca dzikich zwierząt, Golea, będąc już prawie w agonii, przyznał się do niezwykłego zabójstwa popełnionego przed kilku laty.

Od najmłodszych lat czuł dziwny pociąg do cyrku, jednak rodzice byli temu przeciwni. Marzyli o zupełnie innej profesji dla swego syna. Mając zaledwie 16 lat uciekł z domu i trafił do wędrownego cyrku. Właścicielka przyjęła go w charakterze pogromcy lwów.

Najbardziej emocjonującym numerem wprowadzanym w zachwyt publiczność, było ukazanie się Golea w klatce z 40 lwami i tygrysami. Kariera jego była zapewniona.

Chcąc się odwdzięczyć właścicielce, która w dodatku zakochała się w nim, pomimo różnicy dużej wieku, Golea ożenił się z nią. Małżeństwo nie było szczęśliwe, to też pogromca w końcu postanowił pozbyć się żony.

Pewnego razu poprosił ją o pomoc przy karmieniu świeżo sprowadzonego lwa, którego oczywiście w tajemnicy przed żoną od kilku dni celowo głodził. Zbliżył się z żoną do klatki, otworzył drzwiczki i z szybkością błyskawicy wepchnął niczego nie spodziewającą się kobietę do wnętrza, zatrzaskując klatkę. Lew natychmiast rozszarpał nieszczęsną.

Nieszczęśliwe wypadki w cyrkach zdarzają się dość często i nikomu wówczas nie przyszło na myśl, że było to wyrafinowane morderstwo. Zbrodnia uszła bezkarnie.

Przyznał się do niej dopiero na śmiertelnym łożu i po swym straszliwym zeznaniu wkrótce zmarł.

Czechosłowacja producentem filmów

Jak wykazują statystyki angielskie, Czechosłowacja zajmuje obecnie w Europie czwarte miejsce jako producent filmów. Wśród 17 państw europejskich, produkujących filmy, Anglia zajmuje pierwsze miejsce, gdyż wyprodukowała w roku ubiegłym 222 filmy, Francja drugie z liczbą 117 filmów, Niemcy trzecie z liczbą 116 filmów, Czechosłowacja czwarte z liczbą 47 filmów.

Jeśli chodzi o frekwencję w kinach, palmę pierwszeństwa przyznać trzeba Anglii, w której 864 milion osób przewinęło się przez 4.305 kinoteatrów, za nią kroczą Niemcy, gdzie frekwencja wyniosła 450 milionów osób w 5.312 kinach.

Mleko wywołuje chrypkę

Tak twierdzą zwolennicy mocniejszych trunków. I jak się okazuje, nie bez pewnej racji. Na Węgrzech przeprowadzono ostatnio badania, które rozpowszechnianą szczególnie w warstwach ludowych tezę, że mleko wywołuje chrypkę potwierdziły. U wielu ludzi, pijących mleko, stwierdzone w tylnej części podniebienia ostre zaczerwienienie i wytwarzanie się śluzu.

„Chorobliwy ten objaw nie ustępował nawet po wypędzlowaniu gardła, jakie się zazwyczaj stosuje przy zapaleniach. Natomiast całkowite wstrzymanie się od picia mleka usuwało stan zapalny gardła. Okazało się więc, że mniemanie ludowe o chrypce, wywoływanej piciem mleka, było słuszne z tym ograniczeniem, że chorobliwy ten objaw występuje jedynie u osób wyjątkowo wrażliwych.

Przywiązanie do klejnotu

W tych dniach zmarła w Paryżu w wieku 97 lat rosyjska emigrantka hr. Merszow, siostra b. damy dworu w Petersburgu.

Zmarła była w posiadaniu niezwykle cennego szmaragdu, który w 1928 r. był oceniany na 2 mil. fr. Hrabina nigdy nie rozstawała się z klejnotem i twierdziła, że nie przeżyje jego straty.

Przed miesiącem hrabina zachorowała i od tego czasu nie opuszczała pokoju. Kiedy przed kilku dniami stan jej się nagle pogorszył, w tajemniczych okolicznościach zaginął klejnot. Następnego dnia po tym fakcie hr. Merszow zmarła.

Przywiązanie do klejnotu było u hrabiny tak głębokie, że wiadomość o jego stracie spowodowała zgon.

Zygzaki

Murach po meczu przemówił do swego pogromcy po polsku. Dopóki był niepokonany, był Niemcem stuprocentowym.

* * *



Graaf — waga kogucia.

Kolczyński po zwycięstwie był szalenie ucieszony. „Najwięcej się cieszę — powiedział — że będę mógł tym zwycięstwem sprawić wielką radość swej żonie.

* * *

Na bankiecie bawiono się znakomicie. Wymieniono między sobą upominki. Mjr. Mirzyński otrzymał piękne maleńkie bokserskie rękawice od dr. Metznera. Wszyscy aktorzy meczu razem z sekundantami otrzymali małe plakietki z orłem polskim. Inż. Suligowski, wiceprezes PZB i sekretarz Szerbart otrzymali srebrne odznaki Deutscher Reichsverband fuer Leibesuebungen.

* * *

Po bankiecie, w czasie którego wyleciały z głowy wszystkim krzyki i głosy gongu, zawodnicy udali się do „Palais de Danse", gdzie w miłym nastroju spędzili resztę dnia. Najwięcej bawił się Murach.

* * *

Najwięcej napracował się p. Zapłatka, ale też największym cieszył się apetytem na bankiecie.

* * *

Kolczyńskiego zaczynają kaperować warszawskie kluby, lecz mu — jak sam twierdzi — jest za dobrze w „Fort Bema", by zmienił barwy.

* * *

Na zakończenie bankietu w Bazarze dr. Metzner zażądał pokazania od p. Bielewicza wszystkich kart punktowych, które skrupulatnie sobie odnotował.

* * *

Piłatowi stała się krzywda. Mimo wygranej walki otrzymał przegraną. Bankiet, brzęk i napełnionych winem kieliszków, ani tańce, ani muzyka nie zdołały rozproszyć jego przygnębienia.

* * *

Na meczu wszystko mniejwięcej dopisało. Frekwencja, mimo wygórowanych cen, porządek i punktualność. Natomiast zamiast startych pł byt mogli organizatorzy kilka złotych poświęcić na orkiestrę. Nawet najzwyklejsze zapasy bez orkiestry się nie obywają. Nie chodzi o to, że chcemy zmodyfikować, że chcemy coś nowego wprowadzić — nie. Ale chodzi o to, że jak się coś robi na wielką skalę, to ją utrzymać w każdym szczególe. Polacy chcą śpiewać hymn narodowy, a tu charcząca płyta kręci się jak opętana i powstaje kakofonia.

Na licznie zebranej publiczności niemieckiej zauważyć było można uśmiechy. Organizatorzy nie widzieli tego, bo ich co innego interesowało.

* * *

Wszystko w porządku. Komunikaty były, że punktualnie o godz. 16,50 będą zamknięte drzwi na sztaby. Dotrzymano słowa, ale przesadnie. Przed godziną jedno wejście zostawić otwarte, przez które spóźnieni mogli się wepchać. A takich było sporo. Jedni się spóźnili, bo autobus przyjechał późniei, drudzy obiad mieli nieskończony, a in nym się może nie złożyło i nie udało być wcześniej. Tego nie wzięto pod uwagę.

Sokół wygrywa z Wisłą w Krakowie 13:3

Drużyna Poznańskiego Sokoła w ubiegłą niedzielę gościła w Krakowie, gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie z Krakowską Wisłą wy przegrywając 13:3.

Przebieg walk mniejwięcej odpowiada ogólnemu wynikowi. Na wyróżnienie zasługuje Rogalski, który spotkał się z Bałuckim pogromcą Rudzkiego.

Dankowski rozniósł Monkowskiego, który uchodzi za najlepszego boksera „Wisły". Najgorzej bodajże wypadł trener Sokoła Majchrzycki. Nie wiadomo, czy znajdzie się ktokolwiek, który mu zdoła wyperswadować, że pora pomyśleć o czym innym np. o stworzeniu swego domu albo stworzen. szkoły dla cierpliwych słuchaczy jego „nauczek". Spotkał się z Powalskim bardzo słabym zawodnikiem, ledwo wygrał. Wyniki były następujące: Gąsiorek remisuje z Juszczykiem mimo wygranej.

W piórkowej Rogalski po ładnej walce posyłając kilkakrotnie na deski, zwyciężył na punkty Bałuckiego Janowczyk wygrał przez techniczny nokaut z Mareem. W lekkiej Gielnik zwyciężył Łukasika.

W wadze półśredniej Dankowski wysoko pokonał Moszkowskiego, w średniej podtatusiały Majchrzycki pokonał Powalskiego; w półciężkiej Rogowski przegrywa niesłusznie ze Żbikiem.

Publiczności około 800 osób.

Odznaczenie Jędrzejowskiej

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej na r. 1937.

W posiedzeniu wzięli udział zastępca dyrektora Państwowego Urzędu płk. Ziętkiewicz jako przewodniczący, przedstawiciel Rady Naukowej W. F. gen. Rouppert, delegat ministerstwa spraw zagranicznych radca Olchowicz, przedstawiciel Centralnego Instytutu W. F. kpt. Suchorzewski, przedstawiciel Związku Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk Glabisz, prezes jednego z najlepszych klubów sportowych, powołany na wniosek Zw. Polskich Zw. Sportowych p. Kuczyk, prezes Warty, prezes Zw. Dziennikarzy Sportowych Sikorski i szef wydziału W. F. Państw. Urzędu W. F. major Sienczak.

Wysunięte zostały następujące kandydatury do nagrody pp.: Jędrzejowskiej, Walasiewiczówny oraz zespołu bokserów i piłkarzy.



Po dyskusji nagrodę, wyobrażającą „Uwiecznienie Zwycęzcy" dłuta rzeźbiarza Klukowskiego przyznano p. Jadwidze Jędrzejowskiej.

Mecz Polska-Niemcy w Kamienicy

Jak już podaliśmy, tegoroczny mecz piłkarski Polska-Niemcy o którego organizację zabiegały największe miasta niemieckie, a m. in. Lipsk, Wrocław, Drezno, Monachium. Frankfurt odbędzie się w Kamienicy.

Spotkanie będzie miało charakter uroczysty, gdyż mecz odbędzie się na nowo budowanym wielkim stadionie który zostanie w dniu meczu otwarty. Stadion budowany w Kamienicy należy do największych w Niemczech i pomieści około 70 tysięcy widzów.

Kamienica jest centralnym ośrodkiem przemysłu pończoszniczego i włókienniczego Niemiec, a strukturą przemysłową i zewnętrznym wyglądem przypomina naszą Łódź. Przed 8-miu laty w Kamienicy bawiła warszawska Legia, uzyskując wynik remisowy z czołową wówczas drużyną saską CBC.

Wśród licznej kolonii polskiej w Saksonii wiadomość o przeniesieniu meczu do Kamienicy wywołała dużą radość.

Lekkoatletyka

Treningi oddziału lekkoatletycznego

K. S. „H. Cegielski" odbywają się w poniedziałki i soboty każdego tygodnia od godz. 18—19 w hali Sokoła przy Drodze Dębińskiej. Wzywamy wszystkich członków do pilnego uczęszczania na treningi, którymi kieruje osobiście trener PZLA p. Petkiewicz. Podczas treningów przyjmuje się również nowych członków.

Zapaśnictwo

Mecz zapaśniczy Polska — Łotwa.

Poznański okręgowy związek zapaśniczy zabiega, aby mecz Polska — Łotwa, który ma się odbyć w Polsce w dniu 6 marca br. rozegrany został w Poznaniu.

Pięściarstwo

Jarosz pokonał Mahoneya.

Z Buffalo donoszą, że polski zawodowy bokser Tadeusz Jarosz po powrocie do Ameryki rozegrał mecz z Pawłem Mahoney'em bijąc go po 10-rundowej walce na punkty.

Nagroda PUWF dla bokserskiego mistrza Polski.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego ustanowił nagrodę przechodnią dla drużynowego mistrza Polski w boksie w postaci rzeźby z bronzu, wykonanej przez artystę Kasprzyckiego. Rzeźba przedstawia sylwetkę pięściarza. Wręczenie tej nagrody nastąpi na rocznym walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Bokserskiego.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, dnia 16 lutego 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół (z Poznania). 11,40 Śpiewy Michała Flota. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Nad wielką rzeką Limpopo" — pogadanka. 16,00 Skrzynka językowa. 16,15 Orkiestra rozrywkowa. 17,00 Szlakiem II Brygady — odczyt. 17,15 Zapomniane pieśni (z Poznania). 17,50 „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Pieniny" — fragment z nowej powieści Jana Wiktora (z Krakowa). 19,20 Piosenki ludowe w wykonaniu Hanny Wańskiej (z Bydgoszczy przez Toruń). 19,35 „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna (płyty). 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 20,55 Przerwa. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego. 21,45 Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej (z Wilna). 22,00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22,30 Muzyka taneczna (płyty). 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,40 „Przygody Sowizdrzała". — Poemat symfoniczny Ryszarda Straussa w wyk. Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Berlińskiej pod dyr. Kleibera. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Skrzynka rolnicza. 13,15 Muzyka polska. Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka egzotyczna. Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Obrazek słuchowiskowy dla dzieci w opracowaniu Marty Roszczyńskiej p. t. „Śniegowe bałwanki". Rzecz dzieje się w klasie. — 18,30 Pieśni włoskie i polskie odśpiewa Radzisław Peter — tenor. Władysław Raczkowski — akompaniament. 18,50 Czwartek literacko-artystyczny w Pałacu Działyńskich — omówi Allan Kosko. 20,00 Soliści na różnych instrumentach. Płyty). 20,30 Skrzynka muzyczna — omówi prof. Franciszek Łukasiewicz. — 22,30 Chwila muzyki Ryszarda Wagnera. Płyty. 23,00 Muzyka nastrojowa.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,30 Sztokholm. Polska muzyka fortepianowa. 19,45 Sofia. „Rigoletto" — opera Verdiego. 21,00 Rzym. „Marta" — opera Flotowa. 21,15 Droitwich. Koncert symfoniczny. 21,30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

ZAPOMNIANE PIEŚNI.

Po dług'ej przerwie wystąpi w radio znakomita mezzosopranistka polska p. Wanda Roessler - Stokowska z własnym recitalem i wykona w środę 16 bm. od godz. 17,15—17,50 szereg pieśni zapomnianych polskich takich kompozytorów jak Żeleńskiego, Noskowskiego, Muennheimera, Troszla, Kronenberga i in.

KALEJDOSKOP.

Ta stała audycja muzyczna z Poznania tym razem (piątek 18 bm. 16,15—16,50) będzie zawierała przeważnie artystyczne produkcje solowe w wykonaniu p. Sławy Bestani i solistów oraz na saksofonie i harfie.

TRANSMISJA DO NIEMIEC KONCERTU CHOPINOWSKIEGO.

W środę o godz. 21 odbędzie się w Polskim Radio wieczór chopinowski, którego wykonawcą będzie pianista Stanisław Szpinalski. Artysta wykona między innymi Sonatę h-moll i Scherzo b- moll. Koncert ten transmitują rozgłośnie niemieckie w Monachium, Królewcu i Frankfurcie nad Menem.

EWA BANDROWSKA - TURSKA

śpiewa dla radiosłuchaczy.

W środę dnia 16 bm. wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia słynna śpiewaczka, witana zawsze entuzjastycznie na wszystkich estradach i scenach świata — Ewa Bandrowska-Turska. Znakomita artystka oper polskich i zagranicznych wybrała do swego radiowego recitalu program bardzo piękny, złożony z utworów Bacha, Mozarta, Schuberta oraz polskich kompozytorów Malinowskiego, Perkowskiego i innych. Koncert ten rozpocznie się o godz. 22.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 14. 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

CENY transakcyjne:—orientacyjne

Pszenica t. p. P.	—	26,25	26,75
Żyto zdatne do przemiału		20,25	20,50
Jęczmień browarowy	—	20.65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,90	20,15
Jęczmień 673 678g/l		19.15	19,65
Jęczmień 638—650 gl		18.90	19.15
Owies		20.75	21.25
„ standartowy		19 75	20.25
Mąka psz.g.I 0-30 proc. wyc.		46,00	46,50
„ „ I 0-50 „ „	—	43,00	43,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40,00	40,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	35,50	36,00
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,25	31,25
Mąka żytnia 0-65		28,75	29,75
„ „ „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	16,50	17,00
„ „ średnie	—	15,25	16,00
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,25	14,25
Otręby jęczmienne	—	14,75	15,75
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	13,75	14,75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—	29,—	33,—
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	96.—	98,00
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,50	22,50
„ rzepakowy „	—	18,25	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	20,75	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,30	5,55
„ „ prasowana	—	5,80	6,05
„ żytnia luzem	—	5,65	5,90
„ żytnia prasowana	—	6,40	6.65
„ owsiana luzem	—	,70	5,95
„ owsianna prasowana	—	6,20	6,45
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9,20
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10,20

Ogólny obrót 1865 ton, w tym pszenica 86 ton, tendencja spokojna; żyto 352 ton, tendencja lekko zwyżkowa; jęczmień 165 t., tendencja słaba; owies 170 ton. tendencja spokojna; przetwory młynarskie 745 ton, tend. ożywiona; nasiona 159 ton, pastewne i inne 188 ton, tendencja spokojna.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Nowi sołtysi na terenie gminy Gniewkowo.** Na terenie gminy Gniewkowo wybrano sołtysami i podsołtysami: w gromadzie Zajezierze sołtys p. Wł. Mazur, podsołtys Jan Łożyński, w gromadzie Wierzbiczany sołtys Marian Sowiński, podsołtys Edm. Słupczewski, w gromadzie Szpital sołtys Kaz. Szachnowski, podsołtys Jakub Ruther, w gromadzie Wielowieś sołtys Józefat Kościelny, podsołtys Stanisław Szulczewski, w gromadzie Wierzchosławice sołtys Antoni Jóźwiakowski, podsołtys Stan. Nowak, w gromadzie Wygoda sołtys Antoni Bednarski podsołtys Stan. Boesche, w gromadzie Suchatówka sołtys Wacław Siwiński, podsołtys Sylw. Ogrodowski, w gromadzie Perkowo sołtys Czesław Żywica, podsołtys Wojc. Staniszewski, w gromadzie Markowo sołtys Michał Duch, podsołtys Wł. Starzyński, w gromadzie Murzynko sołtys Józef Kubicki, podsołtys Jan Mielcarek, w gromadzie Murzynno sołtys Józef Ciechorski, podsołtys Józef Kłosowski, w gromadzie Kawęczyn sołtys Michał Walczak, podsołtys Piotr Posz w gromadzie Kijewo sołtys Wojciech Hutas, podsołtys Fr. Kucha, w gromadzie Gąski sołtys Wilhelm Seroke, podsołtys Teodor Świerszcz, w gromadzie Lipie sołtys Kazimierz Pawłowski, podsołtys Stan. Paczkowski.

— **Z rocznego walnego zebrania Rady Pow. Zw. Straży Pożarnej.** We wtorek w hotelu Monopol odbyło się roczne walne zebranie Pow. Zw. Straży Poż., które zagaił prezes wicestarosta p. Okińczyc, w obecności pp. prezesa okręgu woj. gen. Taczaka z Poznania, przedstawiciela Z. U. W., członków zarządu powiatowego oraz 60 delegatów. Protokół z ostatniego zebrania Rady Powiatowej jak i sprawozdanie z działalności zarządu złożył sekretarz p. Meier. Prezesem Rady Pow. skutkiem upływu kadencji został wybrany jako dla stow. wyższej użyteczności p. starosta pow. Budżet na rok 1938/39 uchwalono w dochodach i wydatkach na sumę 2400 zł. Plan pracy referował instruktor powiatowy p. Białecki, które przyjęto bez zmian. W uzupełnieniu zarządu zostali wybrani p. nacz. rej. Borkowński Stefan z Trzemeszna oraz Witkowski z Młynic. Dwie gminy a mianowicie Kruszwica — Kruszwice - Wieś i Chełmce, które przyłączone zostały do powiatu inowrocławskiego, będą na specjalnym zebraniu pożegnane. W dalszy program zebrania wchodziło poruszanie rozmaitych spraw organizacyjnych.

— **Kronika policyjna.** Do składu rzeźnickiego Floriana Kupczaka, ul. Staremiasto, dokonano włamania i skradziono mięsa i wyrobów mięsnych za 945 zł. — Pelagia Czajkowska przywłaszczyła sobie futro damskie, wartości 700 zł. — Marii Mączkowskiej, zam. przy ul. M. Piłsudskiego 5. — W jednej z tut. restauracji skradziono Michałowi Kłosowskiemu z Dąbia pow. Inowrocław 127 zł gotówki. — M. Lenartowskiemu, zam. przy ul. Solankowej 69, skradziono futro, wartości 300 zł. Kasprzak, zam. przy ul. Solankowej 3, przywłaszczył sobie 116 zł gotówki Franc. Broniszczaka, zam. przy ul. Poznańskiej 4.

— **Walne zebranie Zw. Właścicieli Doróżek Samochodowych** zagaił prezes p. Guzik. Po uczczeniu zmarłych członków powołano na przewodniczącego obrad p. Poprawę. Sprawozdania z całorocznej pracy złożyli pp.: prezes Guzik, sekretarz Kaz. Bogucki i skarbnik Michał Palinkiewicz. Po udziel. absolutorium zostali wybrani no nogo zarządu pp.: prezes — Guzik, wiceprezes — Ludwik Lewandowski, sekretarz — Kaz. Bogucki, zast. — Wit Pakuła, skarbnik — Antoni Nyka; ławnicy — Bol. Malicki i Józef Konieczyński. Komisja rewizyjna pp.: Józef Kłosowski, Lewandowski i Malicki.

— **Walne zebranie pracowników kupieckich** odbyło się pod przewodnictwem p. Juszczaka z Poznania. Dobra gospodarka finansowa oddziału powiększyła stan kasy. W ciągu roku udzielono porad prawnych, a dzięki zabiegom Związku członkowie korzystali z leczenia sanatoryjnego na koszt Ubezpieczalni. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Olejnika udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium. Do nowego zarządu zostali wybrani prezes Wojciechowski, wiceprezes i ławnik — Melcer, sekretarka — Szczepańska, skarbniczka — Kowalska, bibliotekarka — Owczarzakówna. Pracownicy kupieccy, bankowi i biurowi wywalczą sobie lepszą przyszłość jedynie wspólnymi siłami, dlatego powinni siz gremialnie zapisywać do tej organizacji. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Zw. Zaw. Z. U. w H. i P. oddział w Inowrocławiu na zebraniach miesięcznych i sekretarka p. Szczepańska w firmie Bank Kwilecki-Potocki, ul. Król. Jadwigi 24.

Wolsztyn

— **Echa zabaw karnawałowych.** Tegoroczne zabawy karnawałowe w Wolsztynie odbyły się pod znakiem dużego powodzenia i niespotykanej od długich lat frekwencji publiczności. Zabawa karnawałowa komitetu Rodzicielskiego w Wolsztynie, zebrała w salach gimnazjum elitę wolsztyńskiego społeczeństwa, która w bardzo miłym nastroju spędziła kilka godzin przy dźwiękach doborowej orkiestry. Dzięki dużej ofiarności społeczeństwa, które z okazji tej imprezy nie szczędziło datków, niezamożni uczniowie tutejszego gimnazjum będą przez jakiś czas mogli korzystać z pomocy finansowej ze strony Koła Rodzicielskiego. Również bardzo dużym powodzeniem cieszyła się popularna zabawa Rodziny Policyjnej, połączona z zabawą masek. Czysty zysk Rodzina Policyjna przeznaczyła na akcję dożywiania

Samobójstwo na torze kolejowym

Pomiędzy Białośliwiem a Krostkowem znaleziono na torze kolejowym zwłoki nieznanego mężczyzny, przejechane przez pociąg.

W wyniku dochodzeń ustalono, że jest to Bronisław Jaster, ostatnio zamieszkały w Sopocie, który podejrzany był o kradzież gotówki.

W dniu 10 bm. był on u swego ojca w Białośliwiu, po czym udał się późnym wieczorem na tor kolejowy i rzucił się pod przejeżdżający pociąg który przepołowił go.

Złodziej po ucieczce z więzienia kradł dalej

W ręce bydgoskiej policji wpadł niebezpieczny włamywacz Kazimierz Bryjański, który zbiegł niedawno z więzienia we Wronkach, gdzie miał odsiedzieć jeszcze kilka lat za włamanie.

W Bydgoszczy ukrywał się on u swego brata przy ul. Podgórnej 15. W mieszkaniu tym znaleziono podczas rewizji kilka sztuk jedwabiu, pochodzącego z kradzieży.

Bryjański bowiem po ucieczce zdążył już dokonać kilka kradzieży. Osadzono go w więzieniu, skąd po rozprawie zostanie odtransportowany z powrotem do Wronek.

Nawoływanie do bojkotu żydów nie jest przestępstwem

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie toczyła się ciekawa rozprawa z prywatnego oskarżenia przeciwko ks. prob. Nowickiemu z Palędzia Kość. pow. Mogilno.

Tło sprawy jest następujące: 14 marca ub. r. ks. proboszcz Nowicki obwieszczając z ambony o obdarowywaniu najbiedniejszych dzieci święconym, wypowiedział m. in.: „Nie mogą się natomiast zgłosić dzieci, których ojcowie przegrywają pieniądze w bilard w publicznym lokalu żydowskim, bo wtenczas nie tylko krzywdzą swoje dzieci, ale także cały naród polski, gdyż pieniądze, które dostaną się w ręce żydowskie, już do narodu polskiego nie wrócą a Żydzi, których jest w Polsce 3 miliony, mają w swych rękach 75 procent kapitału."

Tymi słowy poczuł się obrażony 29-letni Łuczak, dzierżawca składu kolonialnego w Józefowie, połączonego z wyszynkiem, będącego własnością żydówki Matyldy Schilling. 11. 4. ub. r. ks. prob. Nowicki w odpowiedzi na list zarządu „Sokoła" w Mogilnie proszącego o poparcie przy urządzeniu zabawy w lokalu p. Ł. zakomunikował, że nie udzieli poparcia, gdyż urządzając zabawę w lokalu żydowskim, „Sokół" splamił by swój sztandar, zaś ci, co by ją urządzili, musieliby opuścić szeregi sokole.

Treścią listu poczuł się dotknięty p. Łuczak, który oddał sprawę do sądu.

Sąd Grodzki w Mogilnie uniewinnił ks. prob. Nowickiego od winy i kary, jednakże p. Ł. zaapelował do Sądu Okręgowego, który po przeprowadzeniu rozprawy, wyrok I. instancji zatwierdził.

W uzasadnieniu wyroku podano, że słowa wypowiedziane przez ks. prob. Nowickiego zawierały przestrogę, co było obowiązkiem duszpasterza.

Kronika zbąszyńska

— **Osobiste.** Z powodu nieobecności zawiadowcy stacji p. Gruszki, którego delegowano na kurs, kierownictwo stacji Zbąszyń powierzono starszemu asystentowi p. Poradzie Józefowi.

— **Dziwni gospodarze w Nądni.** W tych dniach odbyła się kolenda w Nądni pod Zbąszyniem. Przybyło dwóch księży, lecz z powodu wezwania do chorego, jeden z księży zmuszony był się wycofać już podczas rozpoczęcia kolendowania. Pozostał zatem tylko jeden ksidz, który pomimo starań nie mógł wszystkich zamieszkałych w Nądni odwiedzić. Uzgodniono, że pozostałe rodziny odwiedzi ksiądz dnia następnego. Lecz nie było właściciela, którzyby pojechał po księdza, pomimo, że w Nądni jest 16 jednokonnych i 30 dwukonnych zaprzęgów.

—**Przedstawienie w Nądni.** Pod tytułem „Sieroce Wiano" odegrane zostało w Nądni pod Zbąszyniem pod kierownictwem p. Jana Młynarka przedstawienie amatorskie. — Impreza odbyła się w sali p. Zimnej. Amatorzy z swych ról wywiązali się bez zarzutu. Było to pierwsze przedstawienie zorganizowane przez Stowarzyszenie Młodzieży męskiej w Nądni. Po zakończeniu przedstawienia ks. Sałata podziękował aktorom za włożony trud i udatne odegranie sztuk, a **szczególnie trudy włożone przez Młynarka** Jana, który najwięcej poświęcił pracy i przyrzekł dalszą swą pracę nad utrzymaniem oświaty wśród młodzieży w Nądni. Podziękował również wszystkim obecnym oraz młodym Polkom, którzy również dopomogli młodzieży męskiej do wspaniałych zamiarów. Z kolei przemówił p. Różański, prezes akcji katolickiej, który przyrzekł pracować wspólnie z młodzieżą nad rozszerzeniem pracy. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. W miłym nastroju bawiono się do czasu pobytu na sali księdza patrona, później jednak, jak już zwyczaj utarty u młodzieży, zaczęła szmerać wódka w głowie i doszło do małych utarczek pijackich, które jednak przy pomocy starszych zlikwidowano. Dziwne są te poglądy młodzieży, przychodzącej na zabawę załatwiać osobiste porachunki przy pomocy alkoholu. Mamy nadzieję, że władze bezpieczeństwa wkroczą w taki stan rzeczy młodzieży, raz na zawsze usuną podżegaczy obcych, przybyłych na sąsiedzkie zabawy i raz przykład nie ich ukarzą. Jest to już wprost zastraszający stan sprawy, który zamiast się tłumić, coraz więcej rozszerza się. Z naszej strony piętnujemy taką młodzież i mamy nadzieję, że sprawki osobiste młodziki będą załatwiać honorowo a nie na imprezie towarzyskiej.

Skalmierzyce Nowe

— **16-letnia rocznica Ojca św.** W niedzielę, dnia 13 bm. w sali KPW. w Skalmierzycach-Nowych odbyła się ku uczczeniu 16-to letniej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, uroczysta akademia, którą w obecności licznie zgromadzonej publiczności — zagaił p. Domeracki, a słowo wstępne wygłosił ks. prob. Jeliński. Referat na temat: „Papież, jako człowiek" wygłosił nauczyciel p. Bryliński, a Krucjata wystąpiła z wierszem chóralnym. Przygrywała orkiestra p. Kucharczyka.

— **Z Rodziny Kolejowej.** W piątek, dnia 11 bm. odbyło się w harcówce przy dworcu kolejowym zebranie sekcji ogrod. przy R. K. koło Skalmierzyce. Między innymi omawiano sprawy spryskiwania drzew owocowych i krzewów. Zgłoszenia na spryskiwanie przyjmuje kier. sekcji p. Gabiś, lub prezes R. K. p. Szeliga

— **Zuchwałe włamanie.** W ubiegłym tygodniu dokonano włamania do kiosku p. W. Janaszaka przy ulicy 3. Maja i skradziono pewną ilość artykułów tytoniowych, czekolady, cukierków itp. Sprawą zajęła się policja, która przesłuchała kilka podejrzanych osób

Ostrów

— **Zbiórka uliczna.** W niedzielę, dnia 16 stycznia br. odbyła się zbiórka na rzecz bezrobotnych, która przyniosła 571,78 zł.

— **Sodalicja Mariańska Panów.** Walne zebranie we czwartek, 17 bm. w salce konferencyjnej Domu Katolickiego po poprzednim nabożeństwie w konwikcie arcybiskupim o godz. 20,00.

— **Walne zebranie Zw. Zaw. Maszynistów Kol.** koło Ostrów odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 16-tej w lokalu restauracji „Pod Pocztą". Uprasza się o liczny udział. — Z okazji zebrania odprawiona zostanie msza św. żałobna za zmarłych kolegów, 17 bm. o godz. 9-tej w kościele parafialnym.

— **Pod kołami samochodu.** P. Telega, tapicer w Ołoboku jadąc rowerem do Kalisza, wpadł pod samochód i odniósł ciężkie obrażenia. Rower uległ kompletnemu zniszczeniu. Wypadek spowodował szofer nieprawidłową jazdą. Zamiast przyjść najechanemu z pomocą, szofer dał gazu i ulotnił się.

— **Grabów n. Prosną.** Tragiczy wypadek wydarzył się przed południem na terenie tutejszego dworca kolejowego. Mianowicie rolnikowi Stanisławowi Dombkowi z Bobrownik, zwożącemu rudę na stację, zaplątał się koń w zaprzęg. W chwili gdy chciał go stamtąd wyswobodzić, został przez konia tak nieszczęśliwie kopnięty w głowę, iż czaszka dosłownie wtłoczoną została w mózg. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego, który liczy zaledwie 25 lat, do szpitala powiatowego w Ostrzeszowie.

Krotoszyn

— **Do Luksemburga.** Onegdaj wyjechało z powiatu krotoszyńskiego do prac rolnych do Luksemburga 146 robotników, z tego 108 mężczyzn i 38 kobiet. Z czterech powiatów, z których werbowano robotników najwięcej wybrano z powiatu krotoszyńskiego.

— **Nowy komendant P. W.** Komendantem Powiatowym WF i PW został zamianowany p. por. Leopold Płonka

— **Walne zebranie Związku Rezerwistów** Koło Krotoszyn odbędzie się w niedzielę, dn. 20 bm. o godz. 16 w świetlicy Koła Z. R. w Zamku.

— **Wielkie strzelanie o nagrody** rozpoczęło się w niedzielę, dnia 13 bm. z wiatrówki w restauracji p. Kończakowej, zorganizowane przez Polski Związek Strzelectwa Sportowego.

— **Pożar.** Na szkodę Sylwestra Witczaka przy Rynku spalił się śpichlerz wraz z towarem. Straty pokryje ubezpieczenie. Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

— **Kłusownik ujęty** Ujęty na kłusownictwie został Cienkus Wacław, lat 25, rolnik z Kobierna, który strzelał do zwierzyny na terenie łowieckim Jana Kasprzaka z Krotoszyna. Kłusownikowi odebrano sztuciec i naboje.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 14. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,25
4 1/2 proc. poż. państw. wewn.	64,00
4 proc. konsolidacyjna	67,75
5 proc poż. konwersyjna	68,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	117,50
Lilpop.	63,00
Węgiel	32,00
Norblin	79,00
Starachowice	39,25
Modrzejów	14,25
Haberbusch	47,50
Ostrowiec	35,75

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,50	89,72
Berlin		213,07
Amsterdam	294,90	295,64
Kopenhaga		118,45
Londyn	26,47	26,54
Nowy Jork czek	5,27 3/8	5,28 5/8
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4
Oslo		133,33
Paryż	17,44	17,54
Sztokholm	136,55	136,89
Włochy		27,82
Helsinki		11,76
Wiedeń		[illegible]

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

3)

Nic na to nie odrzekłyśmy, ale ta myśl posiadania jednego męża, z każdym dniem bardziej nam się uśmiechała. Dotąd nie widziałyśmy ani starego, ani młodego mężczyzny, chyba bardzo z daleka; ale ponieważ młode kobiety zdawały nam się przyjemniejsze, niż stare, pragnęłyśmy przeto, aby nasz małżonek był także młody. Spodziewałyśmy się, że nam potrafi wytłomaczyć niektóre ustępy z książki Ben-Omri, których same nie byłyśmy w stanie zrozumieć.

Tu Zibelda przerwała siostrze i, ściskając mnie w objęciach, rzekła:

— Kochany Alfonsie, czemuż nie jesteś Muzułmaninem! Jakże byłabym szczęśliwa, gdybym, widząc cię na łonie Eminy, mogła także nazywać się twoją małżonką, gdyż w naszym domu, równie jak w rodzinie proroka, córki mają prawo do dziedzictwa. Od ciebie więc może zależy zostać naczelnikiem naszej rodziny, która już chyli się ku upadkowi. Dość byłoby do tego otworzyć serce świętym promieniom naszego wyznania.

Słowa te tak mi się wydały podobnemi do pokus djabelskich, że upatrywałem tylko nie dojrzę śladów rożków na pięknem czole Zibeldy. Przebąknąłem kilka słów o świętości mojej religii. Obie siostry cofnęły się odemnie. Twarz Eminy przybrała wyraz powagi, poczem piękna Maurytanka tak dalej mówiła:

— Senor kawalerze, zbyt wiele rozgadałam się o sobie i Zibeldzie. To nie było moim zamiarem, usiadłam obok ciebie, aby ci powiedzieć szczegóły, dotyczące rodziny Gomelezów, z których pochodzisz przez kobiety. Oto jest właśnie to, o czem chciałam abyś się dowiedział:

Historia zamku Kassar-Gomelez

Pierwszą głową naszej rodziny był Massud - Ben - Taher, brat Jussufa - Ben - Taher, który wkroczył do Hiszpanii na czele Arabów i dał swoje nazwisko górze Gebal-Taher, czyli jak wymawiacie, Gilbraltar. Massud, wiele przyczyniwszy się do powodzenia arabskiej broni, otrzymał od kalifa Bagdadu zwierzchnictwo nad Grenadą, które sprawował do śmierci swego brata. Byłby na tym urzędzie dłużej pozostał, gdyż nader był szanowany tak od muzułmanów jak od mossarabów czyli chrześcijan, pod panowaniem Murów pozostałych, ale Massud miał potężnych nieprzyjaciół w Bagdadzie, którzy go oczernili przed kalifem. Dowiedział się, że zguba jego jest nieuchronna i sam postanowił się oddalić. Zebrał więc garstkę wiernych i zapuścił się w Alpuhary, które, jak wiesz, są dalszym pasmem Sierra-Morena i oddzielają królestwo Grenady od Walencji. Wizygotowie, na których zdobyliśmy Hiszpanię, nie przedarli się nigdy w Alpuhary; większa cześć doliny była zupełnie opuszczona. Tylko w trzech z nich zamieszkali potomkowie dawnego ludu hiszpańskiego, nazywani Turdulami. Nie znali ani Mahometa, ani twojego Proroka Nazarejskiego; zasady ich religii i praw zawarte były w pieśniach, które ojcowie dzieciom przekazywali. Mieli niegdyś księgi, ale te z czasem zupełnie wyginęły. Massud owładnął Turdulami bardziej przekonaniem niż siłą, nauczył ich swego języka i zasad islamizmu. Oba ludy zmieszały się przez wzajemne małżeństwa i temu to zlaniu szczepów, jako też powietrzu gór, winniśmy z moją siostrą tę ożywioną płeć, jaka odznacza córki Gomeleza. Można wprawdzie i u Maurów npotkać wiele białych kobiet, ale te zwykle są blade.

Massud przyjął tytuł szeika i rozkazał wznieść warowny zamek, który nazwał Kassar-Gomelez. Bardziej sędzia, niż władzca swego pokolenia, Massud dla każdego był przystępny, drzwi jego zarówno dla wszystkich się otwierały, tylko w ostatni piątek każdego księżyca żegnał się z rodziną, schodził do zamkowego podziemia i tam zamknięty cały tydzień przepędzał. Te znikania dały powód do rozmaitych wniosków. Jedni utrzymywali, że szeik prowadził rozmowy z dwunastym Imanem, który ma zjawić się na końcu świata; drudzy zaś, że Antychryst siedział uwięziony w podziemiu, ostatni wreszcie dowodzili, że siedmiu braci śpiących tam spoczywało wraz z wiernym psem ich Kalebem. Szeik wcale na te domysły nie zważał, ale ciągle rządził swoim ludem, o ile mu sił starczyło. Nakoniec wybrał najroztropniejszego z całego pokolenia, mianował go następcą, oddał mu klucz od podziemia i sam schronił się do pustelni, gdzie jeszcze żył długie lata.

Nowy szeik rządził w duchu swego poprzednika i również znikał ostatniego piątku każdego miesiąca. Ten stan rzeczy trwał dopóty, póki Kordowa nie otrzymała swoich kalifów, zupełnie niezawisłych od władców Bagdadu. Natenczas górale Alpuhary, którzy mieli czynny udział w tych zmianach, zaczęli osiedlać się na płaszczyznch, gdzie wkrótce zasłynęli pod nazwą Abenseragów. Inni zaś, którzy pozostali wiernymi Szeikowi z Kassar-Gomelez, zatrzymali miano Gomelezów.

Tymczasem Abenseragi zakupili najbogatsze posiadłości w królestwie Grenady i najwspanialsze pałace miasta. Zbytek ich zwrócił powszechną uwagę. Powzięto podejrzenie, że podziemie Szeików zawierało nieprzebrane bogactwa, ale nikt nie był w stanie sprawdzić tego przypuszczenia, gdyż sami Abenseragowie nie znali źródła swych skarbów. Wreszcie, gdy piękne te królestwa ściągnęły na siebie gniew boży, Allah oddał je w ręce niewiernych. Zdobyto szturmem Grenadę i w kilka dni potem sławny Gonzalw z Kordowy, na czele trzech tysięcy Hiszpanów, wkroczył w Alpuhary. Hatem Gomelez był wtedy Szeikiem naszego pokolenia. Wyszedł więc naprzeciw Gonzalwa i wręczył mu klucze od zamku. Hiszpan zarządał kluczy od podziemia, Szeik i te mu natychmiast przyniósł. Gonzalw osobiście zszedł do podziemia, zamiast skarbów znalazł grobowiec i kilka starych ksiąg, drwił głośno z czczych domysłów swoich rodaków i pośpieszył napowrót do Valladolid, gdzie go wzywały miłość i miłostki.

Aż do wstąpienia na tron Karola, pokój trwał w naszych górach nie przerwanie. Sefi-Gomelez był wtedy Szeikiem. Człowiek ten, z niewiadomych przyczyn, doniósł cesarzowi, że pragnie odkryć mu ważną tajemnicę, jeżeliby Karol chciał przysłać w Alpuhary jakiego znakomitego Hiszpana, w którymby pokładał całe zaufanie.

Za nim piętnaście dni upłynęło, Don Ruys z Toledo, jako poseł cesarski, stawił się u Gomelezów, ale znalazł Szeika nieżywego. Zamordowano go w dniu przyjazdu posła.

Don Ruys zaczął prześladować kilka osób, ale, znudzony próżnemi usiłowaniami, powrócił do Madrytu.

Tym sposobem tajemnica Szeików przeszła do mordercy Sefiego. Ten człowiek, nazwiskiem Billah - Gomelez zgromadził starszych pokolenia i przedstawił im potrzebę zabezpieczenia tak ważnej tajemnicy. Postanowiono zawiadomić o tem kilku członków rodziny Gomelezów, tak jednak, aby każdy z nich wiedział tylko o jednej cząstce tajemnicy. Wybrani powinni byli dać dowody nieustraszonej odwagi, roztropności i wiary.

Tutaj Zibelda znowu przerwała siostrze, mówiąc:

— Kochana Emino, czy nie sądzisz, że Alfons byłby przetrwał te wszystkie próby? Ach któż śmie o tem wątpić? Drogi Alfonsie, jak szkoda, że nie jesteś Muzułmaninem; bezwątpienia stałbyś się panem nieprzeliczonych skarbów.

To zupełnie wyglądało na nową pokusę. Duch ciemności, nie mogąc znęcić mnie rozkoszą, starał się obudzić we mnie żądzę złota. Ale tymczasem piękne Maurytanki przytuliły się do mnie i uczułem wyraźnie dotknięcie ciał żywych, nie zaś cieniów. Po chwili milczenia Emina tak dalej mówiła:

— Kochany Alfonsie, wiesz dobrze o prześladowaniach, jakich doświadczyło nasze pokolenie za panowania Filipa, syna Karolowego. Porywano dzieci, wychowywano je w wierze Chrystusa i oddawano im majątki rodziców, którzy nie chcieli porzucić wyznania ojców. Wtedy to jeden z Gomelezów został przyjęty do Teketu Derwiszów ś. Dominika i dostąpił godności Wielkiego Inkwizytora.

Tu usłyszeliśmy pianie koguta i Emina przestała mówić. Kogut jeszcze raz zapiał... Człowiek przesądny byłby się spodziewał, że dwie piękności nagle dymnikiem uleca. To jednak wcale nie nastąpiło, ale nieznajome zasępiły się nagle i pogrążyły w dumaniach.

Emina pierwsza przerwała milczenie.

— Luby Alfonsie — rzekła — już dnieć zaczyna, zbyt drogie są godziny, które możemy z tobą przepędzić, abyśmy miały trwonić je na opowiadaniu dawnych dziejów. Nie możemy zostać twemi małżonkami, chyba że uznasz prawo proroka. Ale wolno ci będzie widzieć nas we śnie. Przystajesz na to?...

Zgodziłem się na wszystko.

— Nie dość na tem — rzekła Emina z wyrazem najwyższej godności — nie dość na tem, kochany Alfonsie, trzebaa jeszcze, byś przysiągł na najświętsze zasady honoru, że nigdy nie zdradzisz tajemnicy o naszych imionach, naszem istnieniu, i tem wszystkiem, co wiesz o nas. Czy odważasz się przyjąć na siebie ten obowiązek?:..

Przyrzekłem spełnić wszystko, czego odemnie żądano.

— To dobrze — rzekła Emina — teraz siostro przynieś czarę, poświęconą przez Massuda, głowę naszego pokolenia.

Podczas gdy Zibelda poszła po zaklętą czarę, Emina uklękła i odmawiała arabskie modlitwy. Zibelda wróciła z czarą, która mi się zdawała wyrżnięta z jednego wielkiego szmaragdu. Obie siostry umoczyły w niej usta i rozkazały mi od razu wychylić resztę napoju. Byłem posłuszny. Emila podziękowała mi za uległość i czule mnie uściskała. Następnie Zibelda złożyła na ustach moich tkliwy pocałunek. Wreszcie obie opuściły mnie, mówiąc, że niebawem znowu je ujrzę i że tymczasem radzą mi, abym się starał czemprędzej zasnąć.

Tyle dziwnych wypadków, cudownych opowiadań i nieprzewidzianych wrażeń, dałoby mi przez całą noc nad czem rozmyślać, ale muszę wyznać, że obiecane sny nadewszystko mnie zajmowały. Szybko więc rozebrałem się i gdym się już położył na przygotowane dla mnie łoże, zauważyłem z przyjemnością, że posłanie jest szerokie i że jak dla snów zanadto jest miejsca. Ale zaledwie miałem czas uczynić tę uwagę, gdy nieprzezwyciężony sen osiadł mi powieki i wszystkie kłamstwa nocy pochwyciły wnet moje zmysły. Co chwila błądziłem w coraz innych, fantastycznych urokach, a myśl moja, niesiona na skrzydłach żądzy, mimowolnie stawiała mię śród afrykańskich serajów, odsłaniała wdzięki ukryte w ich zaklętych murach i pogrążała w toni nieopisanych rozkoszy. Czułem, że śnię, a jednak miałem świadomość, że niesenne widziadła cisnę w moich objęciach. Gubiłem się w nieskończonej przestrzeni najszaleńczych złudzeń, ale dobrze pamiętam, że zawsze znajdowałem się w towarzystwie moich pięknych kuzynek. Zasypiałem na ich łonie i budziłem się w ich objęciach. Nie pomnę, ale doznałem tych równych przemian...

Drugi dzień

Nareszcie ocknąłem się naprawdę. Słońce paliło mi powieki; zaledwie zdołałem je podnieść, ujrzałem niebo i znalazłem się na wolnem powietrzu, ale blask oślepiał mi wzrok, nie spałem już a jednak nie byłem zupełnie rozbudzony.

Okropne obrazy przesuwały się przed moim umysłem. Trwoga mnie zdjęła. Zerwałem się nagle i błędnym wzrokiem zatoczyłem dokoła.

Gdzież znajdę wyrazy, aby opisać zgrozę, jaka mnie owładnęła? Leżałem pod szubienicą Los - Hermanos. Trupy dwóch braci Zota nie wisiały, ale spoczywały po obu moich stronach. Bezwątpienia całą noc między nimi przepędziłem. Spoczywałem na potarganych postronkach, resztkach kół, odłamkach szkieletów i ohydnych łachmanach, niestrawionych jeszcze zepsuciem. Mniemałem, że byłem we śnie i że przykry sen mnie tłoczył. Przymknąłem oczy i zacząłem przypominać wrażenia przepędzonej nocy. Wtem poczułem szpony, wpijające się w pierś moją. Spostrzegłem sępa, który spadł na mnie i pożerał jednego z moich towarzyszów noclegu. Ból, jaki mi te szpony sprawiły, rozbudził mnie zupełnie. Suknie moje leżały obok mnie, począłem się czemprędzej ubierać. Kiedy już byłem ubrany, chciałem wyjść z szybienicznej zagrody, ale brama była zamknięta i otworzyć jej żadnym sposobem nie mogłem. Musiałem więc wdrapać się na to smutne ogrodzenie. Dostawszy się na wierzch, oparłem się o słup szubienicy i jąłem dokoła spoglądać na okolicę. Znałem już to miejsce. W istocie znajdowałem się przy wejściu do doliny Los-Hermanos, niedaleko od brzegów Guad-al-Quiwiru.

Gdy tak wodziłem naokoło błędnymi oczyma, spostrzegłem dwóch podróżnych nad rzeką, z których jeden przygotowywał śniadanie, drugi zaś trzymał za cugle konie. Byłem tak uszczęśliwiony z widoku ludzi, że natychmiast zacząłem krzyczeć: „Agoaur, Agoaur", co znaczy po hiszpańsku „dzień dobry" lub też „jak się masz"

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

16 lutego

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 15 Faustyna M.
Środa 16 Julianny

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godzina 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 756 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +2 st. C., najniższa —2 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 24 cm. Temperatura wody +0,8 st.

Wschód słońca w dniu 15 bm. o godz. 6,52; zachód o godz. 16,47. Wschód księżyca o godz. 18,43; zachód o godz. 7,03.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Na pewnej konferencji prasowej dyskutowano na temat trudności, jakie niejednokrotnie sprawia angażowanie zamiejscowych prelegentów na wieczory literackie. Ktoś postawił przy tym pytanie, co się dzieje, gdy jakiś prelegent „nawali". Odpowiedź brzmiała: „Na taki wypadek mamy w Poznaniu dość profesorów Uniwersytetu, którzy wygłosić mogą odczyt w zastępstwie".

* * *

Mówiono również o ewentualnym zaproszeniu pewnej znanej osobistości ze świata aktorskiego w bardzo podeszłym już wieku. Jeden z obecnych wyraził się wówczas, że było by dobrze zaprosić ją dopóki jeszcze żyje...

Doprawdy, trudno sobie wyobrazić, aby kogoś do wygłoszenia odczytu zapraszano dopiero po jego śmierci. Chyba, że by zamiast wieczoru literackiego zorganizowano... seans spirytystyczny.

Z miasta

— **„Zachód i Wschód o polskiej literaturze".** Na powyższy temat w ramach Powsz. Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego w środę, 16 bm. o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus mówić będzie prof. Tadeusz Silnicki. Wstęp 30 i 15 groszy

— **Odczyt o prawie małżeńskim.** W środę, dnia 16 bm. o godz. 20,30 odbędzie się w sali 27 Collegium Minus U. P. zebranie sekcji prawniczej Tow. Prawniczego i Ekonomicznego, na którym prof. dr. Stelmachowski wygłosi wykład na temat: „Projekt (Komisji Kodyfikacyjnej) małżeńskiego prawa majątkowego". Wstęp dla niecżłonków 0,50 złotych.

— **Wielkie zainteresowanie loterią na bezrobotnych.** Ubiegła niedziela przyniosła poważny sukces organizatorom loterii fantowej na rzecz bezrobotnych. Wystawa wygranych przy Starym Rynku 56, gromadziła w ciągu całego dnia liczne grupy zwiedzających, którzy równocześnie zaopatrywali się w losy. W ten sposób sprzedano tych losów 50 groszowych bardzo dużo. Poza tym rozsprzedaż losów prowadzą kolektury loterii państwowej oraz większe firmy handlowe i banki. Ostatnio wyłoniła się nowa forma nabywania losów tej ze wszech miar godnej poparcia loterii. Oto firma St. Milachowski (Ratajczaka 40) nabyła większą ilość losów, które dodaje do zakupionego towaru powyżej 10 złotych. Kierownictwo loterii apeluje gorąco do innych firm, aby poszli tą samą drogą.

— **Zebranie rencistów kolejowych.** W środę, dnia 16 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali związkowej ZKP. ul. Spokojna 24, miesięczne zebranie rencistów, wdów i sierot po pracownikach kolejowych bez względu na przynależność związkową.

Oświata robotnicza

— **Z Uniwersytetu Powszechnego.** W środę, dnia 16 bm. o godz. 19,15 w auli gimnazjum im. Paderewskiego (ulica Składowa 2) wygłosi p red. Grudziński dalszy wykład na Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza, p. t. „Tajniki piszącej ręki". Wykład ten będzie bogato ilustrowany przeźroczami oraz ciekawymi eksperymentami. — Wstęp wolny dla wszystkich!

Przed zmianą granic województw

W Warszawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem dyrektora departamentu W. Żbikowskiego odbyła się konferencja w sprawie zmiany granic województwa poznańskiego, oraz województw: pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu i Komunikacji, dalej przedstawiciele wymienionych województw i starostowie krajow.

Na konferencji omówione zostały przede wszystkim sprawy, związane z budową, utrzymaniem i administracją dróg państwowych i wojewódzkich, położonych na terenach, zmieniających swój przydział administracyjny, oraz szereg innych spraw, jak: zasady rozkładu, pobieranego na obszarach województw zachodnich podatku wojewódzkiego, sprawa poboru podatków do państwowego podatku dochodowego i gruntowego itd. Ustalono też organy, które uchwalą budżety wojewódzkich związków samorządowych na rok 1938-9.

Poznań w pośmiertnym hołdzie K. H. Rostworowskiemu

Z inicjatywy Teatru Polskiego oraz Katolickiego Klubu „Roma" Poznań uczci w sobotę, dn. 19 bm. pamięć autora „Judasza", „Kaliguli", „Niespodzianki" K. H. Roztworowskiego.

Przed poł. o godz. 10 odbędzie się w kolegiacie farnej żałobne requiem za duszę śp. Zmarłego, na które zaproszeni będą przedstawiciele miejscowych władz oraz organizacje. J. Em. Ksiądz Kardynał Prymas przyobiecał również swą obecność.

O godz. 20 w Teatrze Polskim odegrana zostanie premiera „Niespodzianki" K. H. Roztworowskiego.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo poznańskie uczci godnie wielkiego duchem poetę, obywatela - patriotę, przybywając tłumnie tak na nabożeństwo jak i na wieczornicę.

Akademia ku czci Rostworowskiego

Koło Polonistów S. U. P. urządza akademię uroczystą ku czci K. H. Roztworowskiego prezesa honorowego Koła w niedzielę dn. 20. bm. o godzinie 12 w poł. w Małej Auli U. P. W programie — słowo wstępne prof. Grabowskiego, referat red. Krokowskiego, oraz recytacje.

Kobiety poznańskie wobec zagadnienia obrony państwa

Przed wielkim międzystowarzyszeniowym zebraniem kobiet

Na odbytym ostatnio międzystowarzyszeniowym zebraniu kobiet w Poznaniu uchwalono i wysłano do Ministra Spraw Wojskowych następującą depeszę:

„Po zapoznaniu się z projektem ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym niżej podpisane organizacje, zebrane na międzystowarzyszeniowym zebraniu Kobiet w Poznaniu w dniu 25 stycznia przesyłają Panu Ministrowi wyrazy radości i wdzięczności za projekt ustawy odpowiadający naszym tradycjom historycznym i pojęciu kobiety - obywatelki".

Tradycja ofiarnej pracy dla państwa datuje się nie od dziś lecz sięga dawnych czasów. Po utracie niepodległości, w okresie rozbiorowym, w walkach o niepodległość rozszerza się znacznie ich pole działania. Kobieta Polka — pełni służbę sanitarną, zbiera rannych, leczy, ukrywa, chociaż wie, że czeka ją za to śmierć. Pełni obowiązki łącznika i wywiadowcy — milami przenosi wieść o ruchach i zamierzeniach potężnego wroga. Samotna, nocą, na wozie przewozi pod słomą żywność, broń, amunicję.

Pomoc ofiarną niosłaby kobieta Polka i dziś, tak jak ongiś jej matki i babki. Wie ona jednak i rozumie, że warunki się zmieniły, że dziś nie dość być ofiarnym dyletantem, lecz trzeba być fachowo wyszkolonym i karnym, właściwym człowiekiem na właściwym posterunku. Przyszła wojna będzie walką nie wojsk, lecz narodów. Do niej przygotować się należycie pragnie również kobieta. Korzystając z pełni praw obywatelskich, pełnię obowiązków chce przyjąć na siebie.

Celem poznania dokładniejszego projektu ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym spotkają się wszystkie kobiety miasta Poznania zarówno zrzeszone jak niezrzeszone na wielkim publicznym międzystowarzyszeniowym zebraniu w Auli Gimnazjum im. Paderewskiego w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 17 (wejście od ul. Składowej).

W piątek „Słówka Młodych"

W piątek, dn. 19 bm. o godz. 20 ukaże się w Pałacu Działyńskich czwarty numer żywego dziennika pod nazwą „Słówka Młodych — Trybuna Młodych Demokratów". Pierwsza część poświęcona będzie zagadnieniom robotniczym; część druga obejmie felietony Witolda Grudzińskiego i Jerzego Popkowskiego, skecz i piosenki w wykonaniu Władysława Binka. Na koniec odbędzie się dancing.

Zaproszenie otrzymać można w lokalu Związku Polskiego Młodzieży Demokratycznej, Zamek - podziemia. Wstęp wraz z konsumpcją 1,— zł.

Dur brzuszny w Żegrzu

W Żegrzu pod Poznaniem wybuchła epidemia duru brzusznego. Lekarze stwierdzili kilka wypadków duru. Chorych przewieziono natychmiast do szpitala i równocześnie zawiadomiono władze sanitarne, które zarządziły energiczne środki zapobiegawcze.

Zjazd okręgowy TNSW.

W niedzielę, dnia 20 bm. obradować będzie w Poznaniu zjazd okręgowy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zjazd rozpocznie się o godz. 10 w auli Państw. Gimn. im. św. Marii Magdaleny i poprzedzony będzie nabożeństwem w kościele Pobernardyńskim.

Nie pięć klas, lecz pięć części losu

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Loteryjnego do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono od dawnego podziału loteryjnego na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

Otóż należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa składać się będzie, podobnie jak i poprzednie Loterie, począwszy od 28-ej z czterech klas.

Zmianie natomiast uległa zasada podziału losów. Gdy dotychczas każdy los dzielił się na cztery części, oznaczone literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się on na pięć części, przy czym piąta część oznaczona jest kolejną literą e. W ten sposób wsystkie wygrane w każdej z czterech klas dzielić się będą pomiędzy właścicieli pięciu części losu, t. j. na pięć części. Naturalnie jedna osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć swój udział w ewentualnej wygranej.

Odcinek kulturalny

Stanisławski i emigracja rosyjska

Copyright by P. I. L. Warsaw 1938.

Jak wiadomo z okazji uroczystości jubileuszowych Stanisławskiego odbyło się w Rosji szereg imprez, a prasa całego świata poświęciła wiele uwagi osobie tego koryfeusza sceny rosyjskiej oraz jego imponującemu dorobkowi życiowemu. Nie mniej może uroczyście niż w Risji święcono jubileusz Stanisławskiego wszędzie tam, gdzie emigracji rosyjskiej udało się stworzyć większe ogniska kultury teatralnej. Jak wiadomo istnieje również w Warszawie Rosyjskie Studio Dramatyczne, którego rodowód wskazuje nieodparcie tradycje Moskiewskiego Teatru Artystycznego. W związku z tym zwrócił się przedstawiciel ajencji PIL do kierownika studia, znanego aktora i reżysera, Bazylego Sikiewicza - Wasiliewa, prosząc go o informacje o teatrach emigracji rosyjskiej, związanych duchowo z ideologią artystyczną Stanisławskiego, a przede wszystkim o studio warszawskim, które w ciągu kilkuletniej swojej działalności zdołało zaskarbić sobie jak najdalej idącą życzliwość krytyki i publiczności stołecznej. — Po przewrocie sowieckim — zaczyna Sikiewicz — teatry rosyjskie powstały we wszystkich ogniskach emigracji, a przede wszystkim wszędzie tam, gdzie znaleźli się ludzie związani ideowo z teatrem Stanisławskiego. Szczególnie intensywną działalnością wyróżniły się teatry w Rydze, w Paryżu, w Sofii i w Pradze. Teatr Praski, grupujący szereg wychowanków Stanisławskiego, był przez kilka lat terenem mojej działalności. Po tym przybyłem do Polski. Chciałbym przy tej okazji — zapala się nasz rozmówca — przyczynić się do sprostowania błędnego poglądu, jakoby teatr Stanisławskiego był teatrem o charakterze czysto rosyjskim. Stanisławski był i jest reformatorem w wielkim stylu, a teatr jego pozbawiony jest zarówno oblicza politycznego, jak i cech narodowych. Dominuje w nim dążenie do utrwalenia psychologicznego i naturalistycznego podejścia do widowiska scenicznego. O żywotności sztuki Stanisławskiego świadczą najlepiej udane próby przeszczepienia jej na tereny obce. Tak np. Massalitynow, wychowanek Stanisławskiego, organizator studia rosyjskiego w Sofii, został zaangażowany do bułgarskiego teatru narodowego i nietylko podźwignął go z upadku, ale przyczynił się do jego artystycznego rozkwitu. Można tu również powołać się na innego ucznia Stanisławskiego, nieodżałowanego Ryszarda Bolesławskiego, który po przybyciu do Stanów Zjednoczonych rozwinął intensywną akcję na rzecz stworzenia narodowego teatru amerykańskiego, opartego na tych samych zasadach, co Teatr Artystyczny Stanisławskiego. Akcja ta zwróciła na śp. Bolesławskiego uwagę Hollywood i przyczyniła się do kariery filmowej naszego rodaka. — A jak przedstawia się obecnie działalność „stanisławczyków" - emigrantów? Dziś ruch osłabł znacznie. Czas nigdy nie jest sprzymierzeńcem emigrantów. Istnieją już właściwie tylko dwa teatry, kultywujące tradycje świetnej sceny moskiewskiej, która nietylko przetrwała wszelkie zmiany polityczne w Rosji, ale dziś nawet, kiedy runął reprezentacyjny teatr regime'u sowieckiego — teatr Meyerholda — święci

Zamach samobójczy adw. Piekarskiego po wyroku sądowym w jego procesie?

Sąd skazał go na 10 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata

Dziś rano odbyła się w poznańskim Sądzie Okręgowym publikacja wyroku w głośnym procesie adwokata Stanisława Piekarskiego. Zainteresowanie sprawą było bardzo duże. Ławy publiczności wypełnione były po brzegi.

O godz. 8,35 przybywa prokurator Kaczorowski i zajmuje miejsce za stołem. Punktualnie o godz. 8,40 wchodzi sąd w osobie sędziego Budzyńskiego. Rozpoczyna się odczytywanie wyroku. Oskarżony adwokat Piekarski wysłuchuje go w spokoju, jest jednak bardzo blady.

Sąd uznał adwokata Piekarskiego winnym zniesławienia sędziego okręgowego dr Wozniaka i skazał go za to z art. 255 par. 1 Kodeksu Karnego na 10 miesięcy więzienia oraz grzywnę w wysok. 1.000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu. Wykonanie kary zawieszono na trzy lata. Ponadto nałożył sąd na oskarżonego koszta sądowe w kwocie 140 zł. Od resztyy oskarżenia, a więc od zarzutu usiłowanego oszustwa sąd adwokata Piekarskiego uniewinnił.

Następnie sędzia Budzyński wyrok obszernie umotywował. Żądania od Halaszowej 1.600 zł za podjęcie się obrony jej męża nie można jeszcze uznać za oszustwo, ponieważ zapłacenie adwokatowi umówionego honorarium, chociażby było ono nawet bardzo wysokie nie jest jeszcze równoznaczne z niekorzystnym rozporządzeniem swym majątkiem. Od zarzutu oszustwa należało więc adwokata Piekarskiego uniewinnić.

Zarzuty odnośnie zniesławienia sędziego Woźniaka są natomiast uzasadnione. Liczni świadkowie potwierdzili, że adwokat Piekarski istotnie wyraził się, iż Halasz skazany został na 13 i pół lat więzienia dlatego, że bronił go adwokat Ejtinger oraz zapewniał Halaszową i inne osoby o swej zażyłej przyjaźni z dr Woźniakiem, co rzekomo wpłynąć miało w wypadku powierzenia dalszej obrony adwokatowi Piekarskiemu na niższy wyrok w procesie apelacyjnym.

Sąd skrytykował również ostro metody prowadzenia przez oskarżonego swej kancelarii.

Jako okoliczności łagodzące przyjęto dotychczasową niekaralność adwokata Piekarskiego, jego młody wiek oraz pewną lekkomyślność, z jaką prowadził swoje sprawy zawodowe.

Utraty prawa wykonywania adwokatury sąd nie orzekł, nie dopatrując się w przestępstwie adwokata Piekarskiego dostatecznych podstaw ku temu.

* * *

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku adwokat Piekarski opuścił gmach sądu i udał się do swego mieszkania przy ul. Pocztowej 16. Wkrótce potem rozeszła się w mieście wiadomość, że popełnił on zamach samobójczy i przewieziony został do Szpitala Miejskiego.

Jak się dowiadujemy, zamach samobójczy miał następujący przebieg:

W dziesięć minut po przybyciu do domu z rozprawy sądowej adwokat Piekarski w obecności swej żony dobył rewolweru i strzelił do siebie, mierząc w klatkę piersiową. Po strzale adwokat Piekarski upadł na ziemię bez przytomności.

Zaalarmowane pogotowie ratunkowe (66-66) natychmiast przybyło na ul. Pocztową 16 do mieszkania denata. Lekarz nie stwierdził jednak na jego ciele żadnej, najmniejszej nawet rany. Kula rewolwerowa przebiła jedynie pulower. Utrata przytomności nastąpiła na skutek silnego szoku nerwowego.

Na miejsce wypadku przybyły również władze śledcze i prokuratorskie. Adwokata Piekarskiego pogotowie przewiozło do Szpitala Miejskiego przy ul. Szkolnej.

Według opnii sfer sądowych zachodzi prawdopodobieństwo symulacji.

Przed setnym „Czwartkiem" w Pałacu Działyńskich

Poznań, 15 lutego 1938.

W ubiegły poniedziałek odbyła się w Pałacu Działyńskich konferencja prasowa zwołana przez Związek Zawodowy Literatów. Tematem jej był uroczysty obchód związany z setnym z kolei „Czwartkiem Literackim" w Pałacu Działyńskich przypadającym na dzień 10 marca br.

Na jubileuszowy „Czwartek" spodziewany jest m. in. przyjazd p. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, przedstawicieli Polskiej Akademii Literatury oraz zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów, który w dniu tym odbędzie w Poznaniu uroczyste posiedzenie. Program „Czwartku" przewiduje m. in. odczyt prezesa zarządu głównego Z. Z. L. Ferdynanda Goetla o sytuacji społecznej literatów w Polsce.

Na wczorajszej konferncji zarząd Zrzeszenia Związków Artystyczn. i Kulturalnych w Poznaniu reprezentował p. wiceprezydent Zaleski.

Pogrzeb ś.p. Cezarego Szyszki

Wczoraj po południu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu ewangelickim przy ul. Grunwaldzkiej śmiertelne szczątki prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu śp. Cezarego Szyszki. W pogrzebie udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, wszyscy prezesi Sądów Okręgowych, przedstawiciele Izby Adwokackiej i Rady Notarialnej oraz liczna publiczność. Kondukt żałobny prowadził ks. pastor Gustaw Manitius. Przemówienie nad grobem wygłosił prezes S. A. z Warszawy Rudnicki.

* * *

Dla uczczenia śp. Cezarego Szyszki złożyło Zrzeszenie Komorników Apelacji Poznańskiej zamiast nekrologu kwotę 100 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Z ekranu

„ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA"

Przeróbka powieści Pearla Buck'a w sumie dała film o nieprzeciętnej wartości artystycznej Film ten grany już w jednym z poznańskich kin cieszył się zrozumiałym powodzeniem. Świetne kreacje stworzyli Luisa Rainer w roli Chinki O'Lan i Paweł Muni. Akcja filmu rozgrywa się w Chinach podczas wielkiego głodu. Film ten, wyświetlany w kinie „Tęcza"-Łazarz godny jest widzenia.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Przypominamy o dzisiejszym koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim, na którym wystąpi jako solistka świetna wiolinistka Eugenia Umińska i odegra drugi koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego. Będzie to pierwsze wykonanie tego dzieła w Poznaniu. Część orkiestrowa składa się z III. Symfonii Beethovena i „Le tombeau do couperin" M. Ravela. Dzisiejszym koncertem dyryguje dyr. dr. Zygmunt Latoszewski Jutro operetka „Iizystrata". Przedstawienie związkowe

— **Teatr Polski.** We wtorek „Człowiek, który był czwartkiem". W środę przedstawienie społeczne „Grube ryby".

Komunikaty

— **Gdzie zamawiać drzewo opałowe?** — Drwalnia Poznańskiego Okręgu „Caritas", ul. Czajcza 3, dostarcza drzewo w szczapach, lub rąbane pierwszej jakości po najniższych cenach. Zamawiać można wprost w drwalni tel. 82-88 przez centralę telefoniczną nr. 8 lub w Okręgu „Caritas" św. Marcin 8, tel. 36-34.

— **Noc na zabawie cukierników.** W sobotę, dnia 19 bm. w salach Belwederu przy ulicy Marsz. Focha odbędzie się bal Zw. Zaw. Pracowników Cukierniczych. Czysty zysk imprezy przeznaczony jest jako zapomoga zimowa dla bezrobotnych członków. — Po zaproszenie zgłosić się można do sekretariatu ul. Romana Szymańskiego 7 m. 4. wzgl. do cukierni „Italia", Aleje Marcinkowskiego.

Z mistrzostw hokejowych w Pradze

Obie drużyny grały bardzo szybko, jednak Polska przewyższała w szybkości Węgry i tym samym zdobyła zwycięstwo. Bramkami podzielili się Ślązak Urzoń (2) i Wołkowski (1).

SZWAJCARIA — LITWA 15:0.

W poniedziałek po południu na mistrzostwach świata w Pradze Szwajcaria ustanowiła swego rodzaju rekord, bijąc Litwę w stosunku 15:0. Szwajcarzy mieli miażdżącą przewagę i już w pierwszej fazie gry strzelili aż 9 bramek. W następnych dwóch tercjach Szwajcarzy nie wysilali się zbytnia, zdobywając w drugiej fazie gry dwie bramki, a w trzeciej cztery. Litwini nie próbowali nawet stawiać oporu.

AMERYKA — NORWEGIA 7:1.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie Ameryka pokonała Norwegię 7:1. W swojej grupie Ameryka zajmuje obecnie drugie miejsce z Anglią.

Z życia organizacyj

— **Stowarzyszenie Techników.** Ostatnio odbyło się 31 walne zebranie Stowarzyszenia Techników pod przewodnictwem radcy Pawlickiego. Ze sprawozdania zarządu głównego wynika, że praca Stow. w roku ubiegłym była głównie skierowana nad kształtowaniem się ustawodawstwa technicznego. Odpowiednie memoriały przesłano zainteresowanym władzom i instytucjom. Dużo uwagi poświęcono projektom organizacyj świata technicznego. Stow. było w kontakcie ze Zw. Polskich Zrzeszeń Techn. i Nacz. Organizacją Stowarzyszeń Techników. Zebranie uchwaliło absolutorium dla zarządu głównego. Skład zarządu głównego nie uległ zmianie. Prezesem jest dyr. Ignacy Kaczmarek, wiceprezesem radca Urbaniak, sekretarzem mierniczy Sikora, zast. sekretarza architekt Karwatka, bibliotekarzem budowniczy Niziołek, gospodarzem radca Polaszek i skarbnikiem p. Krysiński oraz członkami zarządu: inż. Maeusel, insp. Nowakowski, arch. Smolny, miern. Bzdęga i architekt Sawicki.

Kalendarzyk zebrań

Środa:

Godz. 16,30 Związek b. Ochotników Armii Polskiej, walne zebranie w „Gospodzie Polskiej, Al. Marsz. Piłsudskiego 7.

Godz. 19,00 LOPP. Koło Dzielnicowe VII/6 w sali Sołacz - Dwór.

Godz. 20,00 Wolny Cech Krawiecki w Domu Rzemieślniczym.

w Rosji niezmienne, jakżeż od wszelkiej polityki, tryumfy. Te dwa teatry to — paryski, kierowany przez Grzegorza Chmarę i Mikołaja Kolina oraz nasze skromne studio warszawskie. — Jak się przedstawia zespół studia? — Poza mną oraz panią Heleną Gulanicką, która wywodzi się z praskiego zespołu teatru artystycznego, są to na ogół siły zupełnie młode, wyszkolone na terenie studio. Zaczęliśmy pracę, jako zespół zupełnie surowy i dopiero po tym, nie bez zachęty ze strony prasy, przekształciliśmy się w placówkę teatralną. — Jaki jest repertuar studia? — Najwięcej uwagi poświęcamy repertuarowi klasycznemu, jakkolwiek staramy się również nie pomijać twórczości współczesnej. Obecnie np. gramy pierwszą sztukę popularnego powieściopisarza, M. Ałdanowa — „Linia Brunhildy". W sezonie ubiegłym odnieśliśmy znaczny sukces inscenizacją „Wujaszka Wani" Czechowa oraz sztuki Ostrowskiego „Kruk krukowi..." (Role główne w obydwu wymienionych sztukach odegrali p. Gulanicka oraz Sikiewicz). Obecnie, z okazji jubileuszu Stanisławskiego przygotowujemy „Burzę" Ostrowskiego, która była największym sukcesem ubiegłego roku w moskiewskim Teatrze Artystycznym. — Pragnąłbym — kończy swe wynurzenia Sikiewicz — aby działalnością naszego Studia zainteresowało się społeczeństwo polskie. Marzeniem moim jest powołać do życia obok sceny rosyjskiej, studio w języku polskim, które oparłoby się na świetnych tradycjach polskiej kultury teatralnej, wzbogaconej zdobyczami teatru Stanisławskiego. Potrzeba do tego nie wiele: przede wszystkim garstki młodych ludzi, ożywionych talentem i szczerą miłością do teatru... (PIL).

Pia Igy

w Madame Butterfly i Fauście.

Bukareszt zaprezentował Poznaniowi swe najlepsze siły śpiewacze. Po sukcesach pp. Badescu i Tasiana, usłyszeliśmy primadonnę bukareszteńskiej opery p. Pia Igy.

Przy ocenie występów tej śpiewaczki narzuca mi się pewna hipoteza: otóż doszedłem do wniosku, że opera bukaresztеńska i opera poznańska — uzupełniają się, jeśli chodzi o skład i wartość personelu artystycznego. Bukareszt ma dobrą obsadę męską, Poznań — żeńską. Potwierdzeniem tego przypuszczenia było ostatnie wystąpienie p. Pia Igy jako Butterfly i jako Małgorzaty. Pierwsza rola bardziej „leżała" p. Igy, to też oddała ją z pełnym isugestywnym przejęciem. Były pewne niedociągnięcia, ale całość zrobiła dodatnie wrażenie. Rumuńska śpiewaczka posiada godną polecenia zaletę: jej głos jej bardzo podatny pod ekspresję; potrafi oddać nawet subtelne odcienia stanów psychicznych. P. Igy jest także świetną aktorką. Jej Butterfly była pełna przemawiającego bólu i smutku.

Także i Małgorzata wypadła dobrze pod względem aktorskim.

Jeśli chodzi o głosowe oddanie tej roli, to zauważyłem u śpiewaczki jakby odgłosy przemęczenia; głos zmatowiał, nabrał nieprzyjemnej barwy. Zadziwiło to niemile, ponieważ nie tak dawno słyszeliśmy recital śpiewaczy p. Igy przed mikrofonem, gdzie artystka arią z „Lakme" dała dowód wysokiej klasy śpiewaczej. Przypuszczam, że winne tu są tak zmienne w ostatnich dniach warunki atmosferyczne.

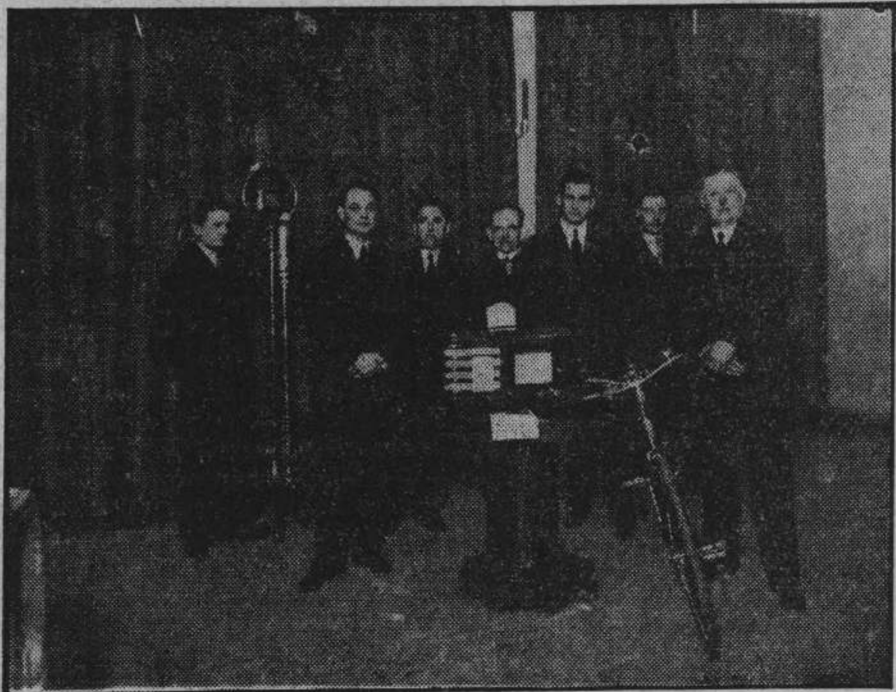
W. B.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Kupiec Józef Siuchniński i Elsmaraldine Hein; młodszy pocztylion Kazimierz Pereseda i hafciarka Skoczek; fryzjer Edmund Żurkiewicz i hafciarka Jadwiga Menzfell; rolnik Stefan Olejniczak i Marianna Cukiernik, oboje z Gierłachowa gm. Lubin pow. kościański; rzeźnik Hieronim Kabaciński i ekspedientka Janina Rakowska.

25.000 radioabonentów w Poznaniu



Jak wiadomo w ostatnich dniach Poznań zaokrąglił liczbę swych radioabonentów do 25.000 dochodząc w ten sposób do granicy 10-procentowego natężenia radiofonizacji, co w naszych warunkach, jest granicą naprawdę wysoką. Szczęśliwym 25.000 abonentem jest pan Jan Kluczka, robotnik fabryki Cegielskiego, który otrzymuje od Polskiego Radia kosztowny upominek w postaci wspaniałej superheterodyny „Elektrit". „Sąsiedzi" p. Kluczki pp Stanisław Henke, rolnik i Zbigniew Kłos - adwokat, otrzymają również cenne pamiątki. Uroczystość wręczenia premii odbyła się ostatnio w rozgłośni naszej i była transmitowana przez radiostację poznańską.

Rzemiosło winno wypłynąć na szersze wody

W Polsce istnieje ponad 350 tysięcy warsztatów rzemieślniczych. Jeżeli chodzi o ilość osób zatrudnionych, to — poza rolnictwem oczywiście — rzemiosło kroczy na czele przed przemysłem i górnictwem, nie mówiąc już o handlu.

Jest to więc grupa potężna zarówno w znaczeniu socjalnym, jak gospodarczym. Rzemiosło nasze ma przy tym wielkie możliwości rozwojowe, pod warunkiem wszakże unowocześnienia swych form organizacyjnych.

Jeżeli uznajemy potrzebę postępu w technice produkcji rzemieślniczej, to tym pilniejszym staje się postulat odpowiedniego zreorganizowania form sprzedaży wyrobów rzemieślniczych.

Wciąż jeszcze pokutuje przekonanie, że rzemieślnik winien pracować tylko na rynek lokalny. Jest to mniemanie błędne. Wyroby rzemieślnicze bowiem mogą — przy odpowiedniej technice i organizacji sprzedaży — znaleźć zbyt nie tylko w całym kraju, ale i w szerokim zakresie za granicą.

Wdzięczne tu zadania czekają różnego rodzaju zrzeszenia rzemieślnicze. Trzeba też szukać klienta nie tylko na rynku lokalnym. Znakomite usługi w tym kierunku dają zbiorowe wystąpienia rzemiosła na targach. Wiemy, że od szeregu lat rzemiosło posługuje się np. Targami Poznańskimi, jako nader skutecznym narzędziem propagandy i zbytu swej wytwórczości.

Według naszych informacyj i w tym roku udział rzemiosła w Targach Poznańskich będzie liczny i obfity. Tą drogą bowiem rzemiosło wypływa na szersze wody.

ZMARLI

Antoni Wlazłowski, robotnik, 22 lata. Helena Kwiekowa z domu Kwiekówna, wdowa, 48 lat. Klara Rajewska z domu Tyrakowska, wdowa, 63 lata. Edmund Nowacki, ogrodnik, 20 lat. Ludwika Turno z domu Mycielska, 77 lat. Ignacy Banasik, robotnik, 63 lata. Andrzej Marcinkowski, 2 lata 6 mies. 26 dni. Cezary Szyszko, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, 66 lat. Tadeusz Cyrski, uczeń ślusarski, 17 lat. Jan Jakubowski, szewc, 54 lata. Marian Smoliński, uczeń gimnazjalny, 17 lat. Marta Lisowa z domu Kędzierska, 41 lat. Anna Hoffmann z domu Kulankowna. 62

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rew. VIII na podstawie art. 602 i 604 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 18 lutego 1938 r. o godz. 13-tej przy ul. Piotra Wawrzyniaka 28/30 w składnicy spedytora Miklasa odbędzie się licytacja 1 pianina czarnego marki Reisshauer, cena szacunkowa 750,00 zł.

Daroszewski Leon
Poznań, ul. Szamarzewskiego 36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rew. XII. mający kancelarię w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1938 r o godz. 10-tej w Poznaniu — Rataje nr. 44. odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:
5 rolek siatki a 25 mtr.: 2 rolki 2 × 50 × 3 i 3 rolki 1.75 × 60 × 2,8., oraz
3 rolki 2 × 75 × 2.8,
2 rolki 40 mtr. × 1.75 × 60 × 3,
2 rolki 40 mtr. × 1,75 × 60 × 2,2,
2 rolki 50 mtr. × 1.50 × 60 × 2,2,
1 rolka 25 mtr. × 1.75 × 50 × 2.5,
1 rolka 20 mtr. × 2 × 50 × 2.5,
oszacowanych na łączną kwotę 1.145,— zł.
Przedmioty oglądać można 10 minut przed licytacją.

Gałdyński Edward,
Komornik.

Groby Sybirskie

czyli

TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

482)

— Na miłość boską — zawołała Berta — chcesz go pan zamordować. Nie czyń pan tego, póki się nie przekonasz, że istotnie chce słowa swe w czyn wprowadzić. Być może, że teraz już sam żałuje tego i zaniecha swego zamiaru.

— Nie, nie — odrzekł Bakunin — teraz już dostatecznie poznałem tego łotra. Od kilku dni już wpadło mi w oko jego zachowanie się, nie przypuszczałem jednak, żeby planował tak czarną zdradę.

— Panie — rzekł żeglarz — czy nie miałem słuszności, ostrzegając pana, żebyś nie podawał temu łotrowi ręki, gdy go zniła mu nieunikniona zguba.

— Tak — odrzekł Bakunin — źle zrobiłem, lecz zrobiłem to dlatego, że jestem człowiekiem, że mam serce.

Lecz nic jeszcze nie jest stracone. Panna Berta ma słuszność, muszę się najpierw przekonać, że istotnie zechce myśl swą wykonać i w tym celu będę działał wedle naprzód ułożonego planu. Położę się w ubraniu i zgaszę światło. Także i wy możecie się ukryć w tym pokoju. Wie on o tem, że jutro odjeżdżam, zatem z pewnością zechce skorzystać z dzisiejszej nocy, gdy mu się nadarza sposobność dostać mię bezbronnego w moc swoją. Drzwi mogą zostać otwarte, a gdy Ruczew wejdzie i zechce się na mnie rzucić, zastrzelę go.

Berta zadrżała, straszną bowiem wydała się myśl, że w domu jej ojca ma nastąpić tak straszna katastrofa. Lecz Bakunin uspokoił ją w kilku słowach i zgasił światło, zdawało mu się bowiem, że słyszy kroki na schodach. Następnie rzucił się na łoże, rybak zaś i Berta przykucnęli w kącie.

Pół godziny minęło, a nikt nie nadchodził; Bakunin począł się już niecierpliwić. Wreszcie usłyszał w sieni stąpanie bardzo ciche, widocznie szedł ktoś na palcach.

— Idzie — szepnął cicho Bakunin.

Słychać było, jak zewnątrz macając rękmi drzwi, potem pocisnął za klamkę, widocznie próbował, czy są zamknięte, a przekonawszy się, że nie, otworzył je. Bakunin spostrzegł w ciemności jakąś postać, która na palcach zbliżała się do jego łoża. Bakunin podniósł rewolwer i wymierzył tak, aby trafić przeciwnika w pierś, lecz w tem wydało mu się, że za pierwszą postacią stoi jakaś druga, lecz nie był pewnym, czy tak jest istotnie, czy też jest fantazją jego naprężonych nerwów. Kurczowo ścisnął w ręce rewolwer, a gdy napastnik podobny do skradającego się żbika z rozognionym wzrokiem stanął już tuż koło łoża, pocisnął cyngiel, rozległ się strzał, a po nim przeraźliwy okrzyk i łoskot upadającego ciała.

Bakunin chcąc tem pewniej uśmiercić przeciwnika, strzelił drugi raz i trzeci. Następnie wyskoczył z łóżka i szybko zapalił świecę, przy której świetle przedstawił się straszny widok. Izba podobna była do pola bitwy.

Na ziemi w kałuży krwi leżało dwóch ludzi, walczących ze śmiercią. Jeden z nich widocznie nie żył już, bo się nie ruszał, a był nim ojciec Berty. Kula Bakunina przeszyła mu serce, kładąc go na miejscu trupem. Ruczew był także śmiertelnie raniony, dwie kule utkwiły mu w piersiach. Podniósł się jeszcze nieco, chciał coś powiedzieć, lecz tylko struga czarnej krwi wypłynęła mu z ust. Zakończył życie u nóg Bakunina.

Z krzykiem i płaczem rzuciła się Berta na zwłoki ojca. Nie mogła jeszcze pojąć, skąd obok trupa Ruczewa wziął się nagle jej ojciec. Lecz gdy przeszukano ubranie starego Waldinga, w kieszeni jego znaleziono skrypt dłużny, wystawiony przez rosyjskiego policjanta, na mocy którego miał tenże wypłacić Waldingowi jeszcze tysiąc talarów, jeżeli mu odda Bakunina żyjącego lub umarłego.

— I on brał udział w zdradzie — rzekł Bakunin głucho.

Berta złamana odwróciła się od zwłok swego ojca, którego nigdy bardzo nie kochała, a tylko była posłuszną jego córką, lecz teraz nawet ta resztka miłości dziecięcej znikła z jej serca, gdy się dowiedziała, że ojciec jej brał udział w tak podłym czynie

Tej samej nocy jeszcze nad ranem zagrzebano oba ciała w ziemi, a na świeżych grobach stanęły tylko dwa czarne krzyże, bez żadnych napisów.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Akademia ku czci Papieża

w 16 rocznicę koronacji

W niedzielę, w 16 rocznicę koronacji Papieża Piusa XI, odbyło się w sali Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. Piwnej uroczysta akademia ku Jego czci, zorganizowana staraniem Akcji Katolickiej przy parafii farnej św. Jana we Włocławku.

Na akademii obecny był starosta powiatowy inż. Czesław Gajzler, wiceprezydent m. Teofil Hajdo, ppłk. Dziubek, delegaci instytucyj i stowarzyszeń oraz poczty sztandarowe. Salę wypełniła po brzegi liczna publiczność.

Po zagajeniu akademi przez J. E. Ks. biskupa Karola Radońskiego orkiestra miejscowego pułku piechoty odegrała hymn papieski i narodowy. Następnie prelegent z Warszawy p. dr. Ignacy Kozielewski wygłosił referat o papiestwie.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa. Chór świętojański „Harfa" odśpiewał „Tu es Petrus", „Do Twoich stóp" i „Hymn na cześć papiestwa". Orkiestra wojskowa pod batutą p. kap. Witmana wykonała uwerturę Edmund Beethowena.

„Dziękuję za służbę" sztuka — Perzyńskiego

w wykonaniu „Reduty"

Perzyński, tworząc sztukę „Dziękuję za służbę", albo chciał zostać polskim Shawem, albo też przynajmniej go naśladować. Nie łatwo jednak osiągnąć poziom „starego kpiarza". Perzyński nie dorównał mistrzowi wprawdzie, ale stworzył swoistą rzecz o poważnych zaletach i niedociągnięciach.

Temat wybrał autor stary, ale nie starzejący się, a mianowicie różnicę poglądów i różnicę psychiki dwóch pokoleń. Konflikt który się wytworzył ujęty jest i przedstawiony subtelnie i głęboko. Okraszona zewsząd poradoksami, błyskotliwymi, lecz dalekimi od genialności, akcja toczy się jednocześnie i zawrotnie szybko i powoli, tłucze się niemiłosiernie między przydługim dialogami i skacząc w innych momentach. Najważniejsza jednak zaleta sztuki to to, że jest ona aktualna i zajmuje się prawdziwymi bolączkami dzisiejszej rodziny. I ujmuje te bolączki dość trafnie.

Artyści „Reduty" wywiązali się ze swego zadania poprawnie. Doskonały typ Szekspirologa stworzył p. Tański, inteligentnie ujęła rolę żony p. Zielińska, starannie podkreślając załamania psychiczne, reszta artystów wykonawców więcej niż na poziomie.

Reżyserii można zarzucić, że była zbyt nerwowa, zamiast jak należało, chwilami kpiarsko-humorystyczna, chwilami zaś dramatyczna. Trudna rola, którą z dużym zrozumieniem odtworzyła p. Zielińska, powinna właśnie być mniej nerwowa. To samo tyczyłoby innych postaci. Ale kto wie, czy reżyser nie miał słuszności dając dziś pierwsze miejsce naszym rozklekotanym nerwom?

Sztuka i jej wykonanie były na wskroś dzisiejsze.

M. P.

W Corso „Winowajca"

Obecny podwójny program w Corso należy do najlepszych i najbardziej udanych jakie oglądaliśmy we Włocławku:

I-szy obraz „Winowajca" to arcydzieło wg. Fr. Copée wyreżyserował twórca „Nędzników" Raymond Bernard. To potężny dramat sumienia ludzkiego. Film który wyciska łzy z najtwardszych serc! W głównej roli genialnej Pierre Blandur cudna Madelaine Ozeray na czele wielkiego zespołu. Zaznaczamy że film idzie nas jednocześnie z Warszawą i należy do najlepszych w b. sezonie!

2-gi obraz. Szampańska komedia wiedeńska z dawno nie widzianą Anny Ondrą, przystojnym Franz Socnkerem i Hans Richterem, piegowatym bohaterem z „Csibi" w arcy arsie p. t. „Kochany Łobuz" Śmiech! Śmiech!

Jesteśmy pewni, że zobędzie prawie cały Włocławek — program który należy bezwzględnie zobaczyć!

Dni Kolonialne w całej Polsce

Zagadnienie kolonii dla Polski, wniesione przez naszych przedstawicieli na forum Ligi Narodów, wysuwa się na czoło spraw, związanych z rozbudową naszej gospodarki. Idea ta coraz głębiej wrasta w społeczeństwo polskie, które solidarnie dąży do realizacji tej najżywotniejszej potrzeby naszego kraju.

Celem zamanifestowania naszej woli do zdobycia własnych źródeł dostępu do surowców kolonialnych i spopularyzowania tego zagadnienia wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, Liga Morska i Kolonialna postanowiła w czasie od 7-go do 13-go kwietnia b. r. urządzić w całym kraju „Dni Kolonialne". W czasie tym odbędą się w 1000 miejscowościach w Polsce pokazy kolonialne, połączone z prelekcjami, pochodami i demonstracjami, stwierdzającymi żywotność polskich dążeń kolonialnych.

Dla ułatwienia propagandy „Dni Kolonialnych" we wszystkich ośrodkach Polski, Główny Komitet Wykonawczy z generałem Kwaśniewskim na czele, postanowił przygotować szereg propagandowych materiałów, w tym 20 naukowo opracowanych plansz, które ilustrować będą obecny stan posiadania w zakresie kolonii, główne źródła surowców świata, znaczenie kolonii dla państw kolonialnych, olbrzymi haracz ludności państw, nie posiadających kolonii, który muszą opłacać na rzecz szczęśliwych ich posiadaczy oraz te niezmierzone tereny, które dziś niewyzyskane, mogą w yrzyszłości dać bogate owoce tym, którzy je uprawią.

Niezależnie od prac Głównego Komitetu w Warszawie wszystkie placówki krajowe Ligi M. i K. opracowują własne programy, dostosowane do potrzeb ich środowisk. Dużo inicjatywy w tej mierze okazuje młodzież szkolna, dla której „Dni Kolonialne" stanowić mogą pole popisu do zadokumentowania dążeń polskich do własnych kolonii, jako źródła dostępu do surowców, niezbędnych dla naszej gospodarki.

Wnosząc z zainteresowania, jakie „Dni Kolonialne" obudziły w całym kraju" należy mieć nadzieję, że przyczynią się one do spopularyzowania idei kolonialnej w całej Polsce.

Sygnatura: III. Km. 520/36 i III. Km. 135/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku III rewiru Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta Nr. 35, na podstawie art 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1938 r. o godz. 10 w Żbijewie, gm. Przedecz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ireny i Konstantego Reinhard składających się z 12 korcy rzepaku i 40 sążni torfu, 6 źrebaków i jałówki oszacowanych na łączną sumę zł. 1 670.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: K. PODCZASKI.

Włocławek, dnia 15 lutego 1938 r.

Sygnatura: III. Km. 447/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku III rewiru Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta nr. 35, na podstawie art. 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1938 r. o godz. 9 w Chodczu odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Andrzeja Szatkowskiego składających się z jęczmienia w słomie, owsa w słomie i słomy tegorocznej oszacowanych na łączną sumę zł. 660.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik K. PODCZASKI.

Włocławek, dnia 15 lutego 1938 r.

Dziś w „Słońcu"

„HALKA"

Wszyscy miłośnicy filmu i muzyki, którzy wczoraj byli w „Słońcu" zachwycają się nowym polskim filmem St. Moniuszki „Halka" Nieśmiertelne arcydzieło Moniuszki „Halka" ożyło na ekranie. Cudownie śpiewała arię Bandrowska-Turska, arie Jantka przepięknie zaśpiewał Ladis. Natomiast stronę dramatyczną z ekspresją wykonała urocza Lili Zielińska, scena przy trumnie nawet mężczyzn zmusiła do płaczu. Jonusza gra Zacharewicz którego niestety porywa nam Ameryka. Rezyseria Leona Schillera i Gardana znakomity Balet Opery Warszawskiej czyto w tańcu zbójnickim, czy w polonezie i mazurze był wspaniały, także pierwszorzędnie wywiązała się ze swego trudnego zadania „Orkiestra Filcharmonii i chór konserwatorum. Brawo „Słońce" więcej takich polskich filmów, a powodzenie zapewnione. Młodzież także powinna tłumnie uczęszczać na ten film.

Z Osięcin

Komasacja i budowa szkół

W dniu 10.II r.b. Zarząd Gminy Osięciny otrzymał z Kurtaorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego orzeczenie organizacyjne d'a szkoły powszechnej w Pilichowie. Będą skomasowane dwie jedno klasówki: w Pilichowie i Nagórkach, które mieszczą się dotąd w bardzo ciasnych wynajętych lokalach, a znajdują się w odległości 3 km jedna od drugiej i wybudowana będzie szkoła trzyklasowa.

Gmina na budowę szkół ma fundusz około 13.000 zł. to też można się spodziewać, że od przyszłego roku szkolnego (może z niewielkim opóźnieniem) lekcje rozpoczną się w pilichowskim okręgu szkolnym w nowym gmachu.

W. O.

Ofiaruj na pomoc zimową wszystko, co ci zbędzie — prócz frazesów.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 24, tel 10-54..

Numer akt: N. Km. I. 539/37

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru I-go Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności № 1, na podstawie art. 676, 679, 709 i 832-834 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 marca 1938 r. o godz. 11 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku, przy ul. Kilińskiego № 20 odbędzie się w drugim terminie sprzedaż w drodze działów przez publiczną licytację, należącej niepodzielnie w 5/25 częściach Enocha Frankensteina, w 8/25 cz. do Majlecha Lesińskiego, w 4/25 cz. do Ojzera Lesińskiego, w 4/25 cz. do Pinkusa Lesińskiego i w 4/25 częściach do Estery z Lesińskich Żabinowskiej, nieruchomości, hipotekowanej, położonej we Włocławku, przy ulicy Kościuszki № 9 i ul. Kaliskiej № 12 — obecnie ul. P.O.W. № 12, oznaczonej № hip. 467, składającej się z placu o ogólnej powierzchni 1442,71 mtr. kwadr. oraz dwóch domów mieszkalnych, czynszowych i innych przynależności.

Nieruchomość powyższa posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim we Włocławku za № 292.

Ulegająca sprzedaży nieruchomość, stosownie do postanowienia Sądu Okręgowego w Toruniu Wydz. Zam. we Włocławku z dnia 14 lutego 1936 r., oszacowana została na sumę zł 186.000, cena zaś jej wywołania wynosi zł 124.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 18.600.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego № 20.

Włocławek, dn. 11 lutego 1938 r. KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.